

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

---

Rok LXVII

Listopad 1998

Nr 11

---

Miejska Biblioteka Publiczna  
w Białej Podlaskiej  
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII  
I WIEDZY O REGIONIE  
ul. Warżawska 12a  
21-500 Biała Podlaska  
tel. (083) 343-61-11



---

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON 231 26

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

---

Rok LXVII

Listopad 1998

Nr 11

---

## DZIAŁ URZĘDOWY

### STOLICA APOSTOLSKA

167

Orędzie Ojca Świętego na Światowy Dzień Migranta 1998 r.

Drodzy Bracia i Siostry

1. Kościół obserwuje z głęboką pasterską troską zjawisko przemieszczania się coraz większych grup migrantów i uchodźców, stara się poznać jego przyczyny oraz szczególne warunki, w jakich żyją ci, którzy z różnych powodów zmuszeni byli opuścić swoją ojczyznę. Wydaje się bowiem, że położenie migrantów i uchodźców staje się na świecie coraz gorsze. Całe społeczności muszą czasem opuścić rodzinną ziemię, aby schronić się przed przemocą i nieustannymi prześladowaniami; częściej jednak nędza i brak perspektyw rozwoju jest przyczyną, dla której jednostki i rodziny decydują się na emigrację, aby szukać środków do życia w dalekich krajach, gdzie niełatwo jest znaleźć gościnne przyjęcie.

Podjęmuje się wiele inicjatyw, aby polepszyć położenie migrantów i uchodźców i ulżyć ich cierpieniom. Tym, którzy się nimi zajmują, pragnę wyrazić szczerze uznanie, a zarazem zachęcić ich serdecznie, by kontynuowali tę wielkoduszną posługę, pokonując liczne trudności, jakie napotykają na tej drodze. Obok problemów spowodowanych przez bariery kulturowe, społeczne, a czasem nawet religijne, występują też inne, związane z takimi zjawiskami, jak bezrobocie, które istnieje nawet w krajach będących tradycyjnie celem migracji, rozpad rodziny, niedostatek struktur socjalnych oraz brak zabezpieczenia na przyszłość, odczuwalny w wielu dziedzinach codziennego życia. Z tym wszystkim łączy się lęk społeczności przyjmującej migrantów przed utratą własnej

tożsamości na skutek gwałtownego wzrostu liczby «obcych», który jest konsekwencją ich dynamizmu demograficznego, legalnych mechanizmów łączenia rodzin oraz nielegalnej rekrutacji siły roboczej przez tak zwaną «gospodarkę podziemną». Gdy nie ma perspektywy harmonijnej i pokojowej integracji migrantów, są oni narażeni na realne niebezpieczeństwo izolacji i konfliktu z otoczeniem, a także rozproszenia energii i udaremnienia wysiłków, co prowadzi do negatywnych, a czasem dramatycznych skutków. Odkrywają wówczas, że «bardziej jeszcze się rozproszyli, pomieszały się ich języki, [a] skłócenii między sobą stali się niezdolni do zgody i współdziałania» (*Reconciliatio et paenitentia*, 13).

Doniosłą rolę — zarówno pozytywną, jak i negatywną — mogą odegrać w tej dziedzinie środki społecznego przekazu. Ich działalność może sprzyjać ich poprawnej ocenie i lepszemu zrozumieniu problemów «przybyszów», przeciwstawiać się przesądom i zapobiegać irracjonalnym reakcjom, ale może też podsycać niechęć i wrogość, utrudniając i uniemożliwiając należyłą integrację.

2. Wszystko to stawia pilne zadania przed chrześcijańską wspólnotą, dla której opieka nad migrantami i uchodźcami jest jednym z najważniejszych kierunków pracy duszpasterskiej. Z tego punktu widzenia Światowy Dzień Migranta stanowi sprzyjającą okazję do zastanowienia się, jakie są najskuteczniejsze sposoby działania w tej delikatnej dziedzinie apostołatu.

Dla chrześcijanina okazywanie życzliwości i solidarności obcokrajowcowi jest nie tylko nakazem zwykłej ludzkiej gościnności, ale także konkretnym obowiązkiem wynikającym z wierności nauczaniu Chrystusa. Dla człowieka wierzącego opiekować się migrantami znaczy dążyć do zapewnienia braciom i siostram przybyłym z daleka należnego miejsca w chrześcijańskich wspólnotach oraz zabiegać o uznanie ludzkich praw każdego z nich. Kościół wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do wspólnego wysiłku, aby każdy człowiek był szanowany oraz by zniknęły dyskryminacje, które deprecją ludzką godność. W swoim działaniu wspomaganym modlitwą Kościół czerpie inspirację z Ewangelii i kieruje się swym wielowiekowym doświadczeniem.

Wspólnota kościelna pobudza też do działania rządzących państwami i kierujących społecznością międzynarodową, instytucjami i organizacjami, które z różnego tytułu zajmują się zjawiskiem migracji. Jako znawca spraw ludzkich, Kościół spełnia to zadanie oświecając sumienia swoim nauczaniem i świadectwem oraz wyzwalając stosowne inicjatywy, dzięki którym imigranci mogą znaleźć należne miejsce w społeczeństwie.

3. W szczególności Kościół zachęca migrantów i uchodźców, aby nie zamykali się w sobie i nie izolowali się od życia duszpasterskiego diecezji i parafii, która ich przyjęła. Zarazem jednak przestrzega duchowieństwo i wiernych, by nie próbowali ich po prostu asymilować, likwidując ich odrębność. Kościół stara się raczej włączyć tych braci stopniowo do swojej wspólnoty, uznając wartość ich odmienności, aby budować prawdziwą wspólnotę wierzących, gościnną i solidarną.

Dlatego wskazane jest, aby wspólnoty przyjmujące migrantów i uchodźców tworzyły dla nich struktury, które pozwolą im faktycznie podjąć odpowiedzialność, jaka na nich spoczywa. W tej perspektywie kapłan, któremu bezpośrednio powierzono opiekę nad migrantami, powinien stawać się pomostem między różnymi kulturami i mentalnościami. Wymaga to, by miał on świadomość, że pełni posługę naprawdę misyjną, «w taki sam sposób, w jaki Chrystus włączył się przez swoje wcielenie w pewne społeczne i kulturalne warunki ludzi, wśród których przebywał» (*Ad gentes*, 10).

Również fakt, że prace apostołskie na rzecz migrantów spotykają się czasem z nieufnością czy wręcz wrogością otoczenia, nie powinien w żadnym przypadku stać się przyczyną rezygnacji z tego dzieła solidarności, służącego postępowi człowieka. Nakaz zawarty w słowach Jezusa: «byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie» (Mt 25,35), pozostaje całkowicie w mocy w każdych okolicznościach i jest wyzwaniem dla sumienia wszystkich, którzy chcą iść Jego śladami. Dla człowieka wierzącego przyjęcie bliźniego nie jest jedynie gestem filantropii czy zwykłej ludzkiej życzliwości dla innych. Jest czymś znacznie więcej, bo w każdym człowieku chrześcijanin potrafi dostrzec Chrystusa, który pragnie, byśmy kochali Go i służyli Mu w braciach, zwłaszcza w najuboższych i najbardziej potrzebujących.

4. Jezus, Jednorodzony Syn, który stał się człowiekiem, jest żywą ikoną solidarności Boga z ludźmi. On «będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił» (2 Kor 8,9). Tylko chrześcijańska wspólnota naprawdę wrażliwa na potrzeby innych przyjmuje i wypełnia testament, jaki Jezus pozostawił Apostołom w wieczniku w przeddzień swojej śmierci na krzyżu: «Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali» (J 13,34). Odkupiciel żąda od nas miłości, która jest darmowym i bezinteresownym darem z siebie.

Szczególnie proroczej wymowy nabierają w tym kontekście słowa św. Jakuba, który tak pisał do «dwunastu pokoleń w rozproszeniu», to znaczy prawdopodobnie do chrześcijan pochodzenia żydowskiego, rozproszonych w świecie grecko-rzymskim: «Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: Idźcie w pokój, ogrzejcie się i najedzcie do syta! — a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała — to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona uczynkami, martwa jest sama w sobie» (Jk 2,14-17).

5. Chciałbym w tym miejscu wskazać świetlany przykład apostoła, który potrafił dawać żywe i prorocze świadectwo miłości Chrystusa do migrantów. Mam na myśli Jana Chrzeciela Scalabriniego, którego właśnie dzisiaj, 9 listopada, ogłosiłem z radością błogosławionym.

Znał on z bezpośredniego doświadczenia dramat emigrantów, którzy w ostatnich dziesięcioleciach ubiegłego wieku bardzo licznie opuszczali Europę, kie-

rując się ku krajom Nowego Świata, i bardzo wyraźnie dostrzegał potrzebę zapewnienia im specjalnej opieki duszpasterskiej poprzez sieć instytucji pomocy społecznej. W tym celu założył Zgromadzenia Misjonarzy i Misjonek św. Karola, dając dowód niezwykłej intuicji duchowej i zmysłu praktycznego. Bardzo stanowczo domagał się też wprowadzenia odpowiedniego prawodawstwa i powołania instytucji, które miały zapewnić opiekę humanitarną i ochronę prawną migrantów przed wszelkimi formami wyzysku.

Dzisiaj, choć kontekst społeczny jest z pewnością inny, duchowi synowie i córki biskupa Scalabriniego, do których przyłączyły się później — jako spadkobierczynie tego samego charyzmatu — Świeckie Misjonarki Skalabriniańskie, idą dalej tą drogą, dając świadectwo miłości Chrystusa do migrantów i głosząc im Ewangelię, uniwersalne orędzie zbawienia. Niech biskup Scalabrini wspomaga swoim przykładem i wstawiennictwem tych, którzy na całym świecie pracują w służbie migrantów i uchodźców.

6. Aby dawać konsekwentne świadectwo chrześcijańskie w tej trudnej i złożonej dziedzinie, trzeba «ponownie odkryć Ducha jako Tego, który w toku dziejów buduje Królestwo Boże i przygotowuje jego ostateczne objawienie w Jezusie Chrystusie» (*Tertio millennio adveniente*, 45).

Czyż możemy zapomnieć, że rok 1998 jest w szczególności sposób poświęcony Duchowi Świętemu, którego rola została objawiona w sposób niezwykle wyrazisty w wydarzeniu Pięćdziesiątnicy? W orędziu na XVI Światowy Dzień Pokoju napisałem, że dzięki zesłaniu Ducha Świętego «pierwsi uczniowie Chrystusa — niezależnie od różnic językowych — mogli odnaleźć królewską drogę pokoju i braterstwa» (n. 12). Pod wieżą Babel pycha zniszczyła jedność ludzkiej rodziny. Duch Święty przybył, aby swoimi darami odtworzyć utraconą jedność, odbudowując ją na wzór komunii trynitarniej, w której trzy odrębne Osoby istnieją w niepodzielnej jedności Boskiej natury. Ludzie słuchający Apostołów, na których zstąpił Duch Święty, zdumiewali się, gdyż każdy z nich słyszał ich słowa we własnym języku (por. Dz 2,7-11). Podobnie jak wówczas, tak i dzisiaj wspólne słuchanie słowa nie narusza różnorodności kultur, ponieważ «każda kultura jest próbą refleksji nad tajemnicą świata, a w szczególności człowieka; jest sposobem wyrażania transcendentnego wymiaru ludzkiego życia». Niezależnie od wszelkich różnic dzielących ludzi i narody istnieje między nimi pewna podstawowa wspólnota, jako że różne kultury nie są w istocie niczym innym, jak różnymi sposobami podejścia do pytania o sens istnienia człowieka» (przemówienie do Zgromadzenia Generalnego ONZ, 5 października 1995 r., n. 9; *L'Osservatore Romano*, wyd. pol., n. 11-12/1995, s. 7).

Rok Ducha Świętego jest zatem wezwaniem dla wierzących, aby głębiej przeżywali teologalną cnotę nadziei, gdyż daje ona solidne i głębokie uzasadnienie dla dzieła nowej ewangelizacji i dla służby tym, którzy przybywają z innych krajów i kultur, i oczekują naszej pomocy, aby mogli w pełni zrealizować swój ludzki potencjał.

7. Ewangelizować znaczy uzasadniać wobec wszystkich tę nadzieję, która jest w nas (por. 1 P 3,15). Pierwsi chrześcijanie, choć byli mniejszością w społeczeństwie, spełniali to zadanie okazując niezwykłą śmiałość i przedsiębiorczość. *Parresia* udzielona im przez Ducha Świętego pozwalała im dawać otwarcie świadectwo swojej wiary.

Także dzisiaj «chrześcijanie mają się przygotować do Wielkiego Jubileuszu, wyznaczającego początek trzeciego tysiąclecia, odnawiając swą nadzieję na ostateczne nadejście Królestwa Bożego, przygotowując je dzień po dniu we własnym wnętrzu, w chrześcijańskiej Wspólnocie, do której należą, w środowisku społecznym, którego część stanowią» (*Tertio millennio adveniente*, 46). Zjawisko migracji przywodzi na myśl obraz samego Kościoła — ludu pielgrzymującego na ziemi, ale zmierzającego wytrwale do niebieskiej ojczyzny. Choć ta wędrówka przysparza niezliczonych problemów, kieruje wzrok ku przyszłemu światu: ta wizja pobudza do przemieniania teraźniejszości, którą trzeba uwolnić od niesprawiedliwości i ucisku, aby przygotować się na spotkanie z Bogiem, ostatecznym celem wszystkich ludzi.

Apostolską służbę chrześcijańskiej wspólnoty na rzecz migrantów i uchodźców zawierzam «Maryi, która poczęła Słowo Wcielone za sprawą Ducha Świętego i która potem w całym swoim życiu pozwoliła się prowadzić przez Jego wewnętrzne działanie. (...) Maryja dała pełny wyraz pragnieniu ubogich Jahwe, jaśniejąc jako wzór dla tych wszystkich, którzy całym sercem powierzają się Bożym obietnicom» (*Tertio millennio adveniente*, 48). Niech ona wspomaga z macierzyńską troską wszystkich, którzy działają na rzecz migrantów i uchodźców; niech osuszy łzy i pocieszy tych, którzy musieli porzucić swoją ojczyznę i najbliższych.

Niech pociechą będzie dla wszystkich także moje błogosławieństwo.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 9 listopada 1997 r., w dwudziestym roku pontyfikatu.

## Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona na rozpoczęcie I Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich

Najdostojniejsi Księża Biskupi

Drodzy Kapłani i Diakoni z Wikariuszem Biskupim na czele

Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia

— Członkowie Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich naszej Diecezji Siedleckiej  
Drodzy Słuchacze *Katolickiego Radia Podlasia*

Dziękuję Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu, a w szczególny sposób dziękuję Duchowi Świętemu, że natchnął Was wszystkich tu zgromadzonych przedstawicieli różnych Ruchów i Stowarzyszeń katolickich, że chcecie tu, przez te dni Kongresu i w przyszłości dać wspólne świadectwo, że „otrzymaliście moc Ducha Świętego, który na was zstąpił i że wszyscy chcecie być świadkami Chrystusa aż po krańce ziemi” (por. Dz 1,8).

Każdy z tych Ruchów czy Stowarzyszeń mając przecież zawsze na uwadze dobro wspólne i jedność Ciała Chrystusa, którym jest Kościół, ma swój początek z Ducha Świętego. Jestem też, jako Pasterz Kościoła Siedleckiego, w Duchu Świętym przekonany, że pragniecie poświęcić swoje siły, swoje dary i charyzmaty, swoje talenty w służbie Kościoła Powszechnego w jedności z Piotrem naszych czasów, który to Kościół obecny jest w Kościele lokalnym Siedleckim także przez osobę waszego biskupa. To wspólne świadectwo wasze już się poniekąd ujawniło w pracach przygotowawczych i wyłonieniu Rady tychże Ruchów i Stowarzyszeń.

Gdy dziś spotykamy się razem w tej wspólnotce Kongresu, by uświadomić sobie wspólną naszą płaszczyznę służby Kościołowi w ramach Świętego Kościoła Siedleckiego, to sam Duch Święty w natchnionych tekstach, przeznaczonych przez Kościół na dzień dzisiejszy, wydaje się nam wskazywać następujące zadania:

1. Najpierw sam Pan w Ewangelii mówi nam o konieczności odczytywania znaków czasu.
2. A następnie św. Paweł Apostoł mówi, że stale aktualnym znakiem czasu jest jedność wewnątrz Kościoła i dążenie do jedności wszystkich chrześcijan, bo „Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest” i takie przeżywanie jedności Kościoła pozwala nam zrozumieć, że „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (KDK 1), bo Kościół wierzy, że „Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4,2-5).

## Umiłowani w Chrystusie

(Ad. 1) We wspólnocie tych ludzi, do których przemawiał Pan Jezus — rolników i rybaków — czas był czymś określonym w sposób bardziej zrozumiały jako następstwo zjawisk atmosferycznych: deszczu, wiatru, ciepła, zimna czy burzy. Ci ludzie potrafili interpretować i przewidywać ten czas, ale — jak słyszeliśmy w Ewangelii — nie potrafili zrozumieć czasu Boga w odniesieniu do człowieka i czasu Boga na korzyść człowieka. Postęp, wiedza pozwalają coraz lepiej poznawać przyczyny, także czasu i przestrzeni oraz wszelkie ruchy aż do cząsteczek atomu. Dzięki postępowi psychologii można odkryć czas dojrzewania osoby, dzięki postępowi socjologii można poznawać coraz lepiej postęp i formację ugrupowań i społeczeństw, ale niestety człowiek współczesny często nie zna i nie rozpoznaje czasu Boga dla naszej ziemi i dla człowieka. Ten czas Boga nazywa się w języku biblijnym „kairos” — to jest czas łaski od Boga i to wpływ tego czasu łaski na czas w ogóle.

Cała historia Izraela koncentrująca się na obietnicy i nadziei była nastawiona na to, by odkryć znaki tego przyjscia Boga na ziemię. I oto właśnie Pan Jezus zarzuca im dziś w Ewangelii, że nie są zdolni zrozumieć treści tych znaków, które On dokonuje. Znaki i cuda Pana Jezusa to miłość, jaką objawia względem grzeszników, to pokarm nadzwyczajny, jaki daje życie, to pełnia życia, którą daje wszystkim. Nie potrafili treści tych znaków odczytać także ci, co szli za Nim i słuchali Jego nauk. Przypowieść, jaką pod koniec dzisiejszej Ewangelii przytacza Pan Jezus o załatwieniu wszystkiego dopóki jesteśmy w drodze do sądu, ma tu swoje wielkie znaczenie. I to jest ważny znak czasu, że moje zbawienie czy moje potępienie rozgrywa się właśnie w tym czasie, w tym „teraz”, które jest mi dane od Boga. To jest czas decyzji i to jest czas uregulowania naszych „porachunków” z Bogiem, i to jest czas, który jest nam w zdecydowany sposób dany na naszą korzyść. Nigdy więc nie należy zwlekać z nawróceniem. „Czas” wejść w czas nawrócenia stałego, bo czasy od przyjscia Pana, to czasy ostateczne, a zbliżamy się już do roku dwutysięcznego.

Tyle, gdy idzie o wyjaśnienie słów Ewangelii Pana, ale Ewangelia jest zawsze żywa i aktualna. Naszym zadaniem jest więc odczytywanie znaków czasów. „Kościół zawsze ma obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii, tak aby mógł w sposób dostosowany do mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania, dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie” (KDK 4). Co więcej „Lud Boży pobudzony wiarą w to, że prowadzi go Duch Pański napełniający okrąg ziemi, stara się w wydarzeniach, potrzebach i pragnieniach, w których uczestniczy z resztą ludzi naszej doby rozpoznawać, jakie w nich mieszczą się prawdziwe znaki obecności lub zamysłów Bożych. Wiara bowiem rozjaśnia wszystko nowym światłem i ujawnia Boży zamysł odnośnie do pełnego powołania człowieka; dlatego kieruje ona umysł do rozwiązań w pełni ludzkich” (KDK 11).



Duch Święty ma zadanie wszystkiego nauczyć i przypomnieć wszystko, co Chrystus powiedział. To dzięki Duchowi Świętemu nieustannie Kościół kontynuuje dzieło Chrystusa. Dzięki Duchowi Świętemu Kościół nie jest organizmem skostniałym, nie jest „skostnieniem” tylko czegoś przeszłego, ale jest żywą rzeczywistością zbawczą w każdym czasie. Wcale nie w mniejszym stopniu jak przeszłość wymiarem Kościoła jest teraźniejszość i przyszłość. Wspólnota Kościoła, którą tworzymy, słucha Chrystusa, Jego Ewangelii i słucha Ducha Świętego, którego Chrystus obiecał i dał swojemu Kościołowi. To w Duchu Świętym Kościół czuwa, by duch czasu nie był rozumiany jako głos i wołanie Ducha Prawdy i aby pod pozorem słuchania Ducha Świętego nie poddano Kościół pod jakiś dyktat mody, który mógłby prowadzić do odejścia od Chrystusa i Jego Ewangelii. W świetle więc wiary trzeba rozemnić te wartości, które dziś najwięcej się ceni oraz odnieść je do ich Bożego źródła. Tak na przykład jest z tą wartością, jaką jest wolność.

Wartość wolności, jak i wszystkie inne wartości, jako pochodzące z twórczego ducha danego człowiekowi przez Boga, są bardzo dobre; ale z powodu zepsucia serca ludzkiego nierzadko są odwracane od należytego swego porządku i dlatego potrzebują oczyszczenia i nawrócenia (por. KDK 11). A więc odczytywanie znaków czasów, to pierwsze wspólne zadanie Ruchów i Stowarzyszeń, gdyż Duch Święty poprzez was chce przygotować całą społeczność kościelną w obliczu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 do nowego wysiłku apostołskiego w tej naszej konkretnej rzeczywistości, polskiej rzeczywistości. Po to tu jesteśmy — to nie jest jakaś impreza, to nie jest jakiś zjazd — to jest trwanie przez te dni na modlitwie do Ducha Świętego, aby uzdolnił nas wszystkich tu zgromadzonych z wszystkich ruchów i stowarzyszeń, byśmy w tej konkretnej rzeczywistości polskiej byli zaczynem apostołatu, żywego apostołatu, tak jak go wskazuje Ojciec Święty w adhortacji o świeckich *Christifideles laici*.

(Ad. 2) Słowa św. Pawła Apostoła do Efezjan, które usłyszeliśmy w I czytaniu, staną się bardziej zrozumiałe, jeśli będziemy wiedzieli, iż wychodzą one z pewnej strukturalnej eklezjologii zawartej w poprzednim rozdziale. Skoro Kościół Powszechny, jeden mimo złożoności, stanowił temat części pierwszej, to odpowiednio w drugiej części, czytanej nam dziś, wnioskiem będzie zachowanie jedności. Przyjmijmy całym sercem my, przedstawiciele różnych Ruchów i Stowarzyszeń ten gorący apel Apostoła Pawła, apel o zachowanie jedności. Jest to apel nie tylko więźnia w rzymskich kajdanach, ale „więźnia w Panu”, jest to swoista niewola miłości Apostoła nie tylko w powadze jego urzędu apostołskiego, ale człowieka twardo doświadczonego dla Chrystusa, z miłości do Chrystusa i Jego Kościoła.

Pragnę, jako Pasterz Kościoła Siedleckiego, włączyć się w ten apel Apostoła i jak on zachęcić was tu zgromadzonych, „abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości”. Powołanie nasze jest, owszem inicjatywą

Bożą w pierwszym akcie Bożego wezwania, ale ukonkretnia się, gdy jest włączone w sferę eklezjalną (kościelną), gdyż po grecku słowo „*klesis*.” u św. Pawła ma sens wspólnotowo-eklezjalny. Kościół to zgromadzenie tych, którzy są powołani, wezwani. Powołanie Boże idzie w Kościele i poprzez Kościół. I w tym sensie jedność wynika z powołania. Jesteście różni w swoich charyzmatkach i darach i stawiacie sobie różne, ale zawsze zbożne cele i zadania. Niech się żaden z waszych ruchów nie wywyższa ponad inne. Egoizm i zadufanie w sobie jest przyczyną wszelkiego rozbitcia społecznego — co tak wyraźnie widzimy i nad czym bardzo bolejemy w przykładzie naszych środowisk polityczo-społecznych — a zatem trzeba te niewłaściwe postawy trzymać w ryzach przez pokorę, cichość i cierpliwość, których syntezą praktyczną jest znoszenie siebie nawzajem, ale nie z chłodną tolerancją, lecz „w miłości”, tzn. na zasadzie otrzymanej od Boga teologicznej cnoty miłości. Tej miłości, która „cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą (...) nie szuka swego, nie unosi się gniewem (...) nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współwesołi się z prawdą...” (por. 1 Kor 13,4-6).

Zachowanie jedności wynikające z powołania jest także sprawą solidnego wysiłku moralnego. Tajemnicza przyczyna jedności jest jednak w świetle wiary czymś daleko głębszym: jest nią Duch Święty — Ten, którego wyznajemy, że jest „Panem i Ożywicielem”, Ożywicielem Ciała Chrystusowego, jakim jest Kościół. Nie może przeto być żadnej wątpliwości — drodzy Siostry i Bracia — co do priorytetowego charakteru Kościoła względem istniejących w nim różnych „wspólnot” w postaci Ruchów czy Stowarzyszeń, a jeżeli byłoby inaczej, to już byłoby na granicy herezji i sekty. I tak mówi nam św. Paweł: „Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani w jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie”.

Tak, tworzymy jedno Ciało, ale nie jako rezultat jakiejś kolektywności — jest coś, co jest u źródła — to przez sakrament chrztu jesteśmy wcieleni w to Ciało, jakim jest Kościół Chrystusa. To Ciało otrzymuje swoją jedność nie tyle z układów, ale z działania teologicznie harmonijnego, z jednego Ducha, który jest, który ożywia i jednoczy całe Ciało. Z tego Ducha rodzi się nieustanna modlitwa o jedność i pragnienie jedności Kościoła. Jan Paweł II powiedział w dniu 30 maja br. w przemówieniu do przedstawicieli ruchów kościelnych: „Dzisiaj otwiera się przed wami nowy etap: etap kościelnej dojrzałości. Nie znaczy to, że wszystkie problemy zostały rozwiązane. Jest to raczej pewne wyzwanie. Droga, którą trzeba przejść. Kościół oczekuje od was «dojrzałych» owoców jedności i działania”. I dalej: „Pośród zamieszania panującego w dzisiejszym świecie bardzo łatwo jest zbłądzić, ulec złudzeniom. Niech zatem w procesie chrześcijańskiej formacji prowadzonej przez ruchy nie zabraknie nigdy elementu ufnego posłuszeństwa biskupom jako następcom apostołów, trwającym w komunii z Następcą Piotra”. Jako biskup,

następca apostołów, tego od Was oczekuję i o to razem z wami w sposób szczególnie się modlę. Amen.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Siedlce, kościół św. Józefa, 23.10.1998 r.

169

## Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona na zakończenie I Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich

Najdostojniejsi Księża Biskupi

Drodzy Bracia Kapłani z Wikariuszami Biskupimi na czele

Drodzy Alumni

Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia

Przedstawiciele Ruchów i Stowarzyszeń, zgromadzonych na naszym I Kongresie Diecezjalnym

Drodzy Słuchacze *Katolickiego Radia Podlasia*

1. „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika”. Taka była modlitwa celnika w usłyszonej przed chwilą Ewangelii. I Pan Jezus powiedział: „Ten odszedł do domu usprawiedliwiony”. „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika” — to była także modlitwa każdego z nas, wypowiedziana po wejściu do świątyni na początku tej wielkiej modlitwy, jaką jest Eucharystia, wypowiedziana w akcie pokutnym, gdzie spowiadaliśmy się Bogu Wszechmogącemu oraz braciom i siostram, że zgrzeszyliśmy. Uznanie naszej grzeszności jest podstawowym warunkiem koniecznym, by odejść stąd usprawiedliwionym. Jest to też podstawowy warunek, który sprawia, że możemy w życiu całym przyjąć postawę prawdziwie chrześcijańską, postawę nieustannego nawracania się. Tylko taka postawa daje nam możliwość, by przy pomocy Ducha Świętego, tak jak nam to powiedział św. Paweł w II czytaniu, wystąpić „w dobrych zawodach”, do których Paweł Apostoł porównuje nasze życie chrześcijańskie.

Nasza przynależność do ruchów czy stowarzyszeń, nasz udział w tym Kongresie w tym celu, by dawać wspólne świadectwo wiary i dobra wobec zalewu niewiary i zła był i jest wystąpieniem „w dobrych zawodach”. Możliwość poznania różnych ruchów i stowarzyszeń, ich charyzmatów, ich zadań i celów było też „wystąpieniem w dobrych zawodach”, gdzie można nawet mówić o wysokim poziomie konkurencji duchowej, apostołskiej, jak również wielkiej uczciwości i zdyscyplinowania wszystkich, którzy wzięli udział w tym Kongresie. Ten Kongres stawia nas wobec nowego etapu w tych zawodach, etapu

dojrzałości kościelnej, etapu jedności i wspólnotowego świadectwa i działania. Oby każdy ruch i stowarzyszenie, oby każdy z nas w ramach tych ruchów i stowarzyszeń mógł powiedzieć za św. Pawłem „wiarę ustrzegłem”. Staniemy bowiem w tych dobrych zawodach także w obliczu wrogo szerzonej niewiary. Oby ten Kongres nie był tylko chwilowym przeżyciem, wzbudzającym tylko przejściowy entuzjazm. Obyśmy mogli za św. Pawłem powiedzieć kiedyś „bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem”. Byśmy byli coraz bardziej poddani Duchowi Świętemu, coraz bardziej wytrwali i wierni w podjętym zadaniu apostołskim.

2. Zatem dziś, podczas tej Mszy świętej kończącej nasz Kongres, po wysłuchaniu tej Ewangelii Pana, niech żaden ruch i żadne stowarzyszenie, niech nikt z nas nie wypowiada słów egoistycznego zadufania i upodobania o swoim ruchu czy o sobie. Niech żaden z obecnych na Kongresie Ruchów czy Stowarzyszeń nie chce swym zachowaniem reprezentować ten rodzaj religijności, która czyni Boga dłużnikiem ludzi. Niech nikt z nas nie będzie jak ów Faryzeusz zatroskany o to przede wszystkim, aby żaden z jego uczynków nie uszedł uwagi Boga. Nie porównujmy się z innymi po to, by siebie wywyższać. Zechciejmy tak zespolić nasze modlitwy i działania, byśmy mogli powiedzieć dalej za św. Pawłem: „Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego”.

Wszyscy zechciejmy przyjąć pokorną postawę celnika z dzisiejszej Ewangelii. Stańmy w tej Eucharystii, kończącej nasz Kongres, wobec odnowy przyrzeczeń sakramentu chrztu i bierzmowania w modlitewnym skupieniu i za wzorem celnika bijmy się w piersi, nie tylko w akcie pokutnym, ale także by ożywiło się nasze serce pobudzone tymi uderzeniami, aby otworzyło się w tym rozumieniu celnika, że jesteśmy dłużnikami Boga, wobec Jego darów, a zwłaszcza tego wielkiego daru, jakim jest Duch Święty dla Kościoła, dla każdego z naszych Ruchów i Stowarzyszeń i dla każdego z nas. Duchowym gestem bicia się w piersi pobudźmy nasze serca do miłości, by przyjąć Ducha Świętego „Zdrój żywy, miłość, ognia żar”.

3. „O Stworzycielu Duchu przyjdź!

Nawiedź dusz wiernych Tobie krąg.

Niebieską łaskę zesłać racz

Sercom, co dziełem są Twych rąk”.

Przez cały ten Rok cały Kościół przyzywał światła i mocy Ducha Świętego. W Kościele Siedleckim wołaliśmy o Ducha Świętego przy okazji Misji Ewangelizacyjnych, przy okazji Sakramentu Bierzmowania, przed słuchaniem Słowa Bożego, jak to uczyniliśmy i dziś, w modlitwie wspólnotowej i osobistej. Dziś, jak zapowiedziałem w czwartek w swoim słowie wypowiedzianym w *Katolickim Radiu Podlasia*, pragnę dokonać apostołskiego włożenia rąk, tego gestu pochodzącego od Apostołów i przechodzącego na ich następców — biskupów, a więc na mnie i na obecnych tu biskupów razem ze mną, by przekazać

wam, tu dziś zgromadzonym w katedrze i za pośrednictwem *Katolickiego Radia Podlasia* — całemu Świętemu Kościołowi Siedleckiemu — Ducha Świętego i Jego dary, przy równoczesnym odnowieniu przyrzeczeń chrztu i bierzmowania. Przecież wewnętrzne zmiany, jakie dokonały się w nas przez sakrament chrztu i bierzmowania, nie wyczerpały się z biegiem lat. One są w nas, są aktualne nawet gdy nie myślimy o nich. To co się w nas dokonało nie było i nie jest jakością statyczną, ale zdolnością do innego, nowego życia, do życia w Chrystusie i z Chrystusem. Ten Rok Ducha Świętego, zbliżający nas do Wielkiego Jubileuszu, ten dzisiejszy dzień jest okazją, by lepiej zrozumieć łaskę chrztu i bierzmowania, lepiej poznać moc, która została nam dana z wysoka, lepiej też przyjąć wymagania, które z nich wynikają dla naszego chrześcijańskiego sposobu życia, dla apostołstwa i w służbie apostołatu. Zechcemy podjąć się wspólnego działania apostołskiego według tego, co obiecują nam usłyszane słowa z Księgi Mądrości (I czyt.): „Kto służy Bogu, z upodobaniem będzie przyjęty, a błaganie jego dosięgnie obłoków”.

Wszystko, czym jesteśmy i wszystko, co możemy uczynić w ramach Ruchów i Stowarzyszeń, jest owocem i skutkiem tych sakramentów chrztu i bierzmowania. „Chrzest jest najpiękniejszym z darów Boga zapraszającym nas, byśmy się stali uczniami Pana. Pozwala on nam wejść w zażyłość z Bogiem, w życie Boga Trójjedynego teraz i aż po wieczność. Jest on łaską daną grzesznikowi, która oczyszcza z grzechu i otwiera na nową przyszłość. Jest kąpielą, która obmywa i ożywia. Jest namaszczeniem, które upodabnia nas do Chrystusa. Jest światłością, która oświeca naszą drogę i nadaje jej właściwy sens. Jest szatą mocy i doskonałości. (...) Chrzest jest znakiem, dzięki któremu Bóg zbliża się na naszej drodze, obejmuje naszą egzystencję i przemienia naszą historię w historię świętą”. Takie słowa mógł wypowiedzieć Wielki Papież Jan Paweł II w swoim rodzinnym kościele w Wadowicach, tam gdzie dotknął chrzcielnicy i dziękował za łaskę chrztu. Jesteśmy mu wdzięczni za te słowa i chcemy je zachować w sercu. Oto te dary chcemy dziś odnowić w sobie łącznie z darem Ducha Świętego, który swoimi łaskami umacnia nas, byśmy byli świadkami Chrystusa aż po krańce ziemi.

*(Po modlitwie, wypowiedzianej przez przedstawicieli poszczególnych Ruchów i Stowarzyszeń, Ksiądz Biskup Ordynariusz razem z koncelebrującymi Biskupami i kapłanami wyciągając ręce w apostołskim geście, jak podczas udzielania sakramentu bierzmowania, wolał:)* „Boże wszechmogący, Ojczy naszego Pana, Jezusa Chrystusa, który odrodziłeś te sługi swoje przez wodę i Ducha Świętego i uwolniłeś ich od grzechu, zeslij na nich Ducha Świętego Pocieszyciela, daj im ducha mądrości i rozumu, ducha rady i męstwa, ducha umiejętności i pobożności, napełnij ich duchem Twojej bojaźni. Przez Chrystusa, Pana naszego”. Amen.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Siedlce, Katedra, 25.10.1998 r.

## Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona w uroczystość Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza

Najdostojniejsi Księża Biskupi, zwłaszcza nasi Goście z Francji i z Polski,  
Drodzy Bracia Kapłani,  
Kochani Klerycy, szczególnie kandydaci do święceń diakonatu i kapłaństwa,  
Umiłowani w Chrystusie, Siostry i Bracia,  
Drodzy Słuchacze *Katolickiego Radia Podlasia*

1. „Kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga” (por. Hbr 5,1). Takie słowa czytamy w *Liście do Hebrajczyków*. Pragnę przeto wyrazić moją głęboką radość z tego faktu, że w dniu Patronów naszego Kościoła Siedleckiego, Świętych Szymona i Judy Tadeusza, gdy synowie naszego Kościoła wyrażają gotowość przyjęcia święceń diakonatu i kapłaństwa, gromadzi się Lud Boży, w pośrodku którego zrodziło się i rozwijało ich powołanie do kapłaństwa. Kapłan z ludzi wzięty dla ludzi bywa ustanowiony.

Uważamy sobie to za szczególny znak, że w tym uroczystym dla Kościoła Siedleckiego dniu możemy powitać bardzo serdecznie Księża Biskupów z Francji i z Polski, którzy wchodzi w skład zespołu do stałych kontaktów duszpasterskich między Episkopatem Francji i Polski. Jest to ze strony francuskiej Biskup Jean Paul Jaeger z Arras, Biskup Francois Garnier z Lucon i Biskup Bernard Housset z Montauban, a ze strony polskiej znany nam Biskup Polowy Leszek Sławoj Głódź, Biskup Piotr Krupa z Pelplina i ja, Wasz Biskup.

Zapewniamy Biskupów z Francji, że obejmujemy naszą modlitwą ich samych oraz tych, którzy w ich Kościołach lokalnych przygotowują się w Seminariach Duchownych do przyjęcia święceń kapłańskich, a zwłaszcza — jak powiedziałem na początku Mszy świętej — modlimy się o powołania. Tak bardzo im potrzeba wielu kapłanów. Oby Chrystus, który jest w pośrodku nas, a którego Ewangelia ukazała nam gorliwie modlącego się za tych, których wybiera i powołuje, objął swoją modlitwą do Boga budzące się i kształtujące się powołania do kapłaństwa w Kościele we Francji i w Polsce.

2. Jesteśmy przekonani, że Chrystus modli się za was, Drodzy Bracia, kandydaci do święceń diakonatu i kapłaństwa. W tę modlitwę Chrystusa włącza się modlitwa nas Biskupów, licznie zgromadzonych kapłanów i naszego wiernego ludu. Wszyscy my, tu dziś zgromadzeni wokół Chrystusa modlimy się, aby was, uczniów, Chrystus wybrał, zawołał po imieniu i w dniu święceń włączył do grona tych, którym powierzy Siebie w sakramentach, powierzy Swoje słowo z pełnym zaufaniem „Kto was słucha, Mnie słucha” i „ustanowi was dla ludzi w sprawach odnoszących się do Boga”.

Drodzy Bracia kandydaci, proście gorąco o to wybranie przez Chrystusa za pośrednictwem Kościoła. Chrystus powoła was w Kościele i przez Kościół. Równocześnie dziękujcie za to, że jak w dzisiejszej Ewangelii przed Chrystusem, tak i przed wami znajdzie się „wielkie mnóstwo ludu” (...). Przyjdą oni „aby Go słuchać”, o ile Jego głosić będziecie. Przyjdą, aby „znaleźć uzdrowienie ze swych chorób”, a tych nie brakuje w różnych dotąd nieznanymi postaciami. Przyjdą „także ci, których dręczą duchy nieczyste...”.

Drodzy Bracia kandydaci, tym rzeszom trzeba dawać nadzieję, budzić ufność. Od was, przyszłych kapłanów, od waszej posługi, od pogłębionej formacji tego „wielkiego mnóstwa ludu” zależeć będzie wiara ludzi trzeciego tysiąclecia. Służyć macie Bogu i służyć ludziom, to znaczy wyzwalać w nich świadomość godności dzieci Bożych, królewskiego kapłaństwa. Służyć macie tym rzeszom ludu na tej podlaskiej ziemi, gdzie jest tak wielka potrzeba służenia prawdzie ewangelicznej — prawdzie, która daje wyzwolenie każdemu człowiekowi. Dlatego dziś, gdy Kościół w imieniu Chrystusa przyjmuje waszą gotowość takiej przyszłej służby w kapłaństwie, trzeba dziś Chrystusa dotknąć się, i nie tylko dotknąć, ale i trzymać, ponieważ z Niego wychodzi moc, która uzdrawia, moc, która przemienia. Wzrastając w Nim staniecie się mocni — nie z siebie, ale Jego mocą. Stale trzeba iść z Nim i za Nim, być jak najbliżej Chrystusa, przestać być „obcym”, przestać być „przyrodnym”. Być jak najbliżej Chrystusa, Jego się dotknąć, Jego się trzymać. Stać się, jak mówi św. Paweł, „współobywatelami świętych i domownikami Boga”. Będziecie przecież budowani „na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus”.

3. Seminarium Duchowne jest normalną drogą dla formacji kapłańskiej. Nie może być żadnej formacji poza seminaryjną. Owszem, jesteście, albo jesteśmy z ludzi wzięci i wiele zawdzięczamy rodzinie, szkole, ruchom modlitewnym czy apostołskim, to jednak formacja kapłanów dla Kościoła lokalnego jest zadaniem Seminarium Duchownego. Cieszę się, że właśnie temat formacji w jej wymiarze ludzkim, duchowym, intelektualnym i duszpasterskim jest tematem obrad na tym spotkaniu Biskupów francuskich i polskich w Siedlcach. Dziękujemy, że patronalna Uroczystość Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza jest sprzyjającą okazją, by nasze obrady odbywały się w atmosferze modlitwy, której przykład daje nam dziś sam Chrystus Pan.

Wszelka forma, która ma być prawdziwym przygotowaniem do kapłaństwa, musi się sprawdzić w Ewangelii. Także dzisiejsza Ewangelia, jak i fragment listu św. Pawła do Efezjan kreślą nam obraz społeczności chrześcijańskiej w jej hierarchicznym zróżnicowaniu, z różnymi potrzebami i zadaniami i z Jezusem jako życiodajnym źródłem owych sił, które zaspokajają potrzeby wiernych.

Niech więc św. Szymon z przydomkiem gorliwy wspomaga nas w naszych obradach o formacji kapłańskiej, aby ona dawała zarówno w Kościele polskim, jak i we Francji gorliwych kapłanów. A słowa św. Judy Tadeusza z jego listu niech będą życzeniem dla obradujących Biskupów francuskich i polskich, dla

Kapłanów i przygotowujących się do kapłaństwa: „Wy zaś, umiłowani, budując samych siebie, na fundamencie waszej najświętszej wiary, w Duchu Świętym się módlcie i w miłości Bożej strzeżcie samych siebie, oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa, które wiedzie ku życiu wiecznemu” (Jud 20-21). Amen.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Siedlce, 28.10.1998 r.

## ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

171

### ZWOLNIENIA

Ks. Krzysztof Pawłowski, z obowiązków duszpasterza akademickiego w Białej Podlaskiej pozostawiając nauczanie religii w szkołach średnich (23.11.1998)

### NOMINACJE

Ks. dr Andrzej Kiciński, duszpasterzem akademickim w Białej Podlaskiej (23.11.1998)

### ZMARLI

Ks. kan. mgr Jan Włodarczyk, emeryt, ur. 20.05.1911 r., wyśw. 20.06.1937 r., zm. 28.11.1998 r. w Siedlcach, pochowany 30.11.1998 r. na cmentarzu parafialnym w Międzyrzecu Podlaskim.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

### Z ŻYCIA DIECEZJI

172

I Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich  
(23-25 października 1998 r.)

Program

23 października — piątek

8<sup>00</sup> — Recepcja Kongresu (kaplica św. Józefa)

9<sup>40</sup> — Przygotowanie do Eucharystii (kaplica św. Józefa)



- 10<sup>00</sup> — Eucharystia (przewodniczy Ks. Bp Ordynariusz Jan Wiktor Nowak)
- 11<sup>15</sup> — Rozpoczęcie sesji plenarnej (kaplica św. Józefa)
- przywitanie (prowadzący Ks. Grzegorz Suchodolski)
- modlitwa (Ks. Bp Ordynariusz Jan Wiktor Nowak)
- cele Kongresu (Ks. Ryszard Borkowski)
- 11<sup>45</sup> — Ks. prof. Ryszard Kamiński: *Ruchy a parafia*
- 12<sup>45</sup> — Władysław Paćkowski: *Ruchy i stowarzyszenia katolickie w samorządach lokalnych*
- 13<sup>30</sup> — Otwarcie wystawy *Życie i działalność apostołska ruchów i stowarzyszeń* (Ks. Bp Ordynariusz Jan Wiktor Nowak — kaplica św. Józefa)
- 15<sup>00</sup> — Obiad
- 17<sup>00</sup> — Spotkania w grupach tematycznych
- rodzina (Wiesława i Ryszard Ziółkowscy — kaplica MB Kodeńskiej)
- formacja liderów (Ks. Andrzej Grefkowicz — sala w par. św. Józefa)
- kierunki formacji duchowej i apostołskiej (Ks. Walerian Słomka — kaplica św. Józefa)
- praca charytatywna (Ks. Wojciech Łazewski — bursa św. Stanisława Kostki)
- 19<sup>30</sup> — Koncert zespołu *Poleskie Sokoly* z Żytomierza na Ukrainie (kościół św. Józefa)
- 24 października — sobota
- 7<sup>30</sup> — Śniadanie (u rodzin przyjmujących uczestników Kongresu)
- 8<sup>30</sup> — Wprowadzenie w II dzień Kongresu (kaplica św. Józefa)
- 8<sup>40</sup> — Sprawozdania ze spotkań w grupach tematycznych z I dnia Kongresu
- 9<sup>30</sup> — Ks. Andrzej Kiciński: *Ruchy lokalne i międzynarodowe w służbie Kościoła diecezjalnego*
- 10<sup>30</sup> — Hanna Suchocka: *Ruchy i stowarzyszenia katolickie wobec wymagań prawnych*
- 11<sup>30</sup>-12<sup>00</sup> — przerwa
- 12<sup>00</sup> — Ks. Kard. Józef Glemp: *Współpraca świeckich i duchownych w Kościele*
- 13<sup>00</sup> — Przygotowanie do Eucharystii (kaplica św. Józefa)
- 13<sup>15</sup> — Eucharystia (przewodniczy Ks. Kard. Józef Glemp)
- 15<sup>00</sup> — Obiad
- 16<sup>30</sup> — Spotkania w grupach tematycznych
- ewangelizacja (Ks. Zbigniew Snarski — kaplica św. Józefa)
- kultura — mass-media (Marcin Przciszewski — sala w par. św. Józefa)
- młodzież (Ks. Henryk Bolczyk — kaplica MB Kodeńskiej)
- ekologia i wyzwolenie (Ks. Piotr Kulbacki — bursa św. Stanisława Kostki)
- 18<sup>30</sup> — Kolacja w rodzinach przyjmujących uczestników Kongresu
- 20<sup>30</sup> — Liturgia czuwania *przed odnową przyrzeczeń bierzmowania* (przewodniczy Ks. Bp Henryk Tomasik — (kościół św. Józefa)

23<sup>00</sup> — Nocne czuwanie u św. Teresy przygotowane przez ruch *Odnowa w Duchu Świętym*

25 października — niedziela

7<sup>30</sup> — Śniadanie (u rodzin przyjmujących uczestników Kongresu)

8<sup>30</sup> — Jutrznia (kaplica św. Józefa)

9<sup>00</sup> — Wprowadzenie w III dzień Kongresu (kaplica św. Józefa)

9<sup>10</sup> — Sprawozdania ze spotkań w grupach tematycznych z II dnia Kongresu

10<sup>00</sup> — Ks. Henryk Bolczyk: *Charyzmat ruchu a tożsamość Kościoła*

10<sup>45</sup> — Podsumowanie prac Kongresu (Ks. Ryszard Borkowski i Ks. Grzegorz Suchodolski)

11<sup>45</sup> — Przygotowanie do Eucharystii (Katedra)

12<sup>00</sup> — Eucharystia z odnowieniem zobowiązań sakramentu chrztu i bierzmowania (przewodniczy Ks. Bp Ordynariusz Jan Wiktor Nowak)

173

*Ks. Ryszard Borkowski*

### Nowa epoka Kościoła Siedleckiego

*(przemówienie na rozpoczęcie I Diecezjalnego Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń)*

Rozpoczynamy prace I Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Siedleckiej. Pokieruje nimi Stały Sekretariat z jego Przewodniczącym, w imieniu Diecezjalnej Rady Ruchów i Stowarzyszeń, założonej w dniu 31 stycznia 1998 r., podczas ogólnodiecezjalnego spotkania w kościele św. Stanisława w Siedlcach, w obecności Pasterza naszej Diecezji.

Mamy wykonać ważną pracę a rzecz jedności między licznymi zrzeszeniami katolickimi, których istnieje w Kościele Siedleckim ponad 60, a do Diecezjalnej Rady przystąpiło z górą 40. W roku Ducha Świętego uświadamiamy sobie, że wprawdzie *różne są dary łaski, lecz ten sam Duch*. Jesteśmy pod wrażeniem ogromu charyzmatów, liczebności dróg formacyjnych oraz mnogości form ewangelizacji i apostołstwa, jakie zostały rozwinięte w poszczególnych ruchach i stowarzyszeniach.

Także w naszym Kościele Siedleckim wiosna Ducha Świętego stała się faktem. Objawia się ona w wielości zrzeszeń oraz w gorącym pragnieniu skonstruowania ich stabilnej jedności, aby animacja, formacja i integracja laikatu katolickiego mogła być procesem i możliwym i owocnym.

Ziarno jedności, zasiane przez Ducha Świętego na styczniowym spotkaniu, poprzez późniejsze wielokrotne spotkania liderów zrzeszeń i Stałego Sekretariatu dla przygotowania Kongresu, zaczyna wydawać owoce. W czasie

I Kongresu Diecezjalnego trzeba tym owocom przyrzeć się dokładniej. Na modlitwie — a modlitwy będzie sporo podczas tych trzech dni — zapytujemy więc Boga, podczas sesji kongresowych zapytujemy sami siebie i innych — w jakich konkretnych obszarach apostołatu ma się wyrażać nasza współpraca na rzecz nowej ewangelizacji, tak bardzo zdecydowanie popieranej przez Biskupa Siedleckiego, m.in. w ramach misji ewangelizacyjnych przed wielkim Jubileuszem roku 2000.

Nasze motto, wyjęte z Dziejów Apostolskich: „Otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami, aż po krańce ziemi” (1,8) — jest tożsame z zawołaniem II Kongresu Ogólnopolskiego Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, przewidzianego w przyszłym roku. Jesteśmy wezwani, aby przyjąć na nowo łaskę i moc Ducha Świętego. „Do najważniejszych zadań związanych z przygotowaniem Jubileuszu należy zatem ponowne odkrycie obecności Ducha Świętego, który działa w Kościele zarówno w sposób sakramentalny, zwłaszcza poprzez bierzmowanie, jak i za pośrednictwem licznych charyzmatów, zadań i posług przez Niego wzbudzanych dla dobra Kościoła” (Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, 45). Słyszac wołanie o Ducha Świętego w sobie i w społecznościach, w których żyjemy, pragniemy się bardziej otworzyć na nowy sposób Jego działania dzisiaj. Wielką pomocą będzie nam w tym Liturgia czuwania przed odnową przyrzeczeń bierzmowania, sprawowana jutro w nocy przez Ks. Biskupa Henryka Tomasika, a zwłaszcza — kończąca Kongres — Msza św. pontyfikalna z odnowieniem zobowiązań sakramentu chrztu i bierzmowania, pod przewodnictwem Ks. Biskupa Jana Wiktora Nowaka, Pasterza Kościoła, który jest na Podlasiu.

Na czas misji ewangelizacyjnych w Kościele Siedleckim, Ks. Biskup Ordynariusz wytyczył program, w którym woła nie tyle o nauczycieli, co o świadków Chrystusa. Być świadkiem Chrystusa to jest wezwanie i jednocześnie łaska, o którą prosić będziemy w czasie Kongresu. Dziś nie jest łatwo świadczyć o Chrystusie w życiu codziennym, zwłaszcza gdy przesłanie Ewangelii napotyka na ośmieszenie, wrogość lub obojętność. Nie zrażając się trudnościami dnia codziennego, chcemy skutecznie głosić Ewangelię — z jednoczesnym poszanowaniem przekonanych odmiennych. To jest wymóg współczesnego dialogu ekumenicznego. Nigdy dość ukazywania — w słowach i czynach — miłości Chrystusowej do każdego człowieka, także tego, który zachowuje się jak wróg.

Oprócz sesji plenarnych i wykładów akademickich, spróbujemy rozeznaczyć — na spotkaniach w ośmiu grupach roboczych — te obszary apostołstwa, które odczytujemy jako ważne dziś, a więc: ewangelizacja, rodzina, młodzież, zaangażowanie w życie społeczne, polityczne oraz gospodarcze, kultura (środki społecznej komunikacji), troska o życie (ekologia), praca charytatywna i zaangażowanie w parafii i Kościele lokalnym.

Cel naszego Kongresu został precyzyjnie wytyczony już na spotkaniu założycielskim. Wypada jedynie skrótowo go przypomnieć:

1. Włączenie się w przygotowania oraz uczczenie Wielkiego Jubileuszu 2000 rocznicy narodzin Jezusa Chrystusa.
2. Odczytanie miejsca oraz roli ruchów i stowarzyszeń katolickich w Kościele i w społeczeństwie u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa (ponad 4% Polaków deklaruje się jako uczestnicy ruchów i stowarzyszeń katolickich).
3. Odnowa duchowa członków ruchów i stowarzyszeń poprzez ponowne przyjęcie mocy Ducha Świętego.
4. Dotarcie z Dobrą Nowiną do najszerzego kręgu ludzi potrzebujących i poszukujących poprzez:
  - zdynamizowanie ewangelizacji prowadzonej przez ruchy,
  - rozpoznanie nowych wezwań, znaków czasu oraz naszych apostołskich na nie odpowiedzi w takich obszarach, jak: rodzina, młodzież, kultura (środki społecznej komunikacji), życie gospodarcze, życie społeczno-polityczne, ekologia, działalność charytatywna, praca zawodowa.
5. Prezentacja działalności ruchów i stowarzyszeń szerokiemu kręgowi społeczeństwa poprzez wystawę o działalności ruchów oraz informuje w mediach.
6. Rozwój więzi wspólnotowych ruchów i stowarzyszeń kształtujących wspólnotę uczniów Chrystusa.
7. Promocja współpracy między ruchami i stowarzyszeniami w środowiskach lokalnych, diecezji i parafii.

Nasz Kongres właściwie rozpoczął się już w styczniu tego roku. Do tej pory proponowaliśmy Państwu pracę formacyjną w oparciu o materiały, które zostały przekazane do refleksji na podstawie nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II w czasie ubiegłorocznej wizyty w Ojczyźnie. Akcent był położony na przemianę, nawrócenie duchowe, naukę życia w jedności z żywym Bogiem w nowych czasach, a przez to przygotowanie nas do krzewienia wiary w trzecim tysiącleciu. Paralelnie więc ze sprawą organizacji Kongresu postawiliśmy nawrócenie członków ruchów i ich przyjaciół. Mamy nadzieję, że to zaowocuje podczas tych trzydniowych prac kongresowych.

Obecny rok, zgodnie z życzeniem Ojca Świętego, jest w naszej Diecezji rzeczywiście rokiem kongresowym. Mieliśmy Kongres Powołaniowy, Tydzień Kultury Chrześcijańskiej, II Siedleckie Dni Społeczne, I Diecezjalny Kongres Różańcowy i ten — I Kongres zrzeszeń katolickich. Mają te wydarzenia wymowę szczególną. Po latach, kiedy ludzie wierzący w Polsce byli pozbawieni prawa do posiadania własnych organizacji, kiedy trzeba było działać w ukryciu, narażając się nierzadko na szykany i represje ze strony państwa ateistycznego, nadszedł tak długo oczekiwany czas wolności stowarzyszeń. Otworło się dla Kościoła bardzo ważne i nowe poniekąd pole działania. Papież zachęca nas, abyśmy w tej dziedzinie nadrabiali zaległości, wiele uczyli się i zdobywali nowe doświadczenia, a to dotyczy nie tylko świeckich, ale także duszpasterzy (por. *Orędzie Jana Pawła II do uczestników I Kongresu Ruchów Katolickich*, Warszawa, czerwiec 1994).

Nasz Kongres świadczy wyraźnie o tym, że jest nas w Kościele Siedleckim wielu, a mimo tej wielości i różnorodności, stanowimy jedno we wspólnocie naszego Kościoła lokalnego i naszych parafii, zgodnie ze słowami Apostoła: „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne są też rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich” (1 Kor 12,4-6). O tej właśnie jedności chcemy dać świadectwo w czasie tego Kongresu. Chcemy się wzajemnie lepiej poznać, dokonać wymiany doświadczeń, pragniemy podjąć wspólną refleksję nad naszym miejscem i zadaniami w Kościele i społeczeństwie.

Bardzo cieszy nas udział w tym Kongresie Księdza Biskupa Ordynariusza. Dziękujemy za życzliwe zainteresowanie, zachęty, pobudzanie inicjatywy, a także stwarzanie dogodnych warunków, aby ruchy i stowarzyszenia katolików świeckich mogły się pomyślnie rozwijać w naszej Diecezji. Ale wiemy także, że do posługi biskupa diecezjalnego należy także roztropne czuwanie, kierowanie rozwojem zrzesseń, obiektywna ocena i weryfikacja ich programów oraz działania, według słów św. Pawła: „Ducha nie gaście (...) Wszystko badajcie, a co szlachetne — zachowujcie!” (1 Tes 5,19.21). Dziękujemy za tę stałą troskę o nas, bo wiemy ile wysiłku wkłada Ks. Biskup w swoim posługiwaniu w odbudowę tak potrzebnej dla życia Kościoła struktury grup, wspólnot, stowarzyszeń i ruchów katolickich.

Kongres jest wspomagany przez ważne wydarzenia kulturowe towarzyszące i ma zasięg większy niż krajowy. Wspomnę, że oprócz prezentowanej w sali obrad wystawy o ruchach i stowarzyszeniach katolickich naszej Diecezji, dziś o godz. 17<sup>00</sup> będzie otwarta wystawa fotografii w Sali Białej Miejskiego Ośrodka Kultury. Wystawa, przygotowana przez Matthiasa Feigera *Krzyże z okolic Dasing w Bawarii*, prezentuje ponad 80 barwnych fotografii krzyży polnych, kapliczek przydrożnych oraz krzyży upamiętniających wypadki. Tematyka ta jest bardzo bliska naszemu Podlasiu, które także jest ziemią krzyży przydrożnych i nie tylko przydrożnych, za co zyskało sobie miano ziemi świętej i męczeńskiej.

A na tej sali, dzisiaj czeka nas wzruszające przeżycie estetyczne podczas występu kilkunastoosobowego zespołu śpiewaczego i tanecznego *Poleskie Sokoly* z Żytomierza na Ukrainie. I pewnie zawstydzą nas, mieszkających w macierzy, swoją miłością ku temu, co katolickie i polskie z dziada pradziada. Koncert przygotowany staraniem oddziału siedleckiego stowarzyszenia *Wspólnota Polska*.

Nowe czasy otwały przed naszym Kościołem nową epokę, także na polu tzw. apostołstwa zrzesseń. Jest to nowa szansa, ale także nowe zadanie — tak dla świeckich, jak i dla pasterzy. Bardzo pragniemy wszyscy, aby ten Kongres przyniósł wiele dobrych owoców dla życia Kościoła w naszej Diecezji i osobiście dla każdego z nas.

Ks. Ryszard Borkowski

Na zakończenie I Kongresu Ruchów  
i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Siedleckiej  
(25 października 1998 r.)

W ciągu trzech dni trwania I Kongresu zrzeszeń katolickich naszej Diecezji została otwarta nowa karta w naszym życiu osobistym i w życiu Diecezji. Uświadomiliśmy sobie, że wśród prawie 2 mln członków rozmaitych ruchów i stowarzyszeń katolickich działających w Polsce jest także ogromna gromada mieszkańców naszej Diecezji. Jest to dar Ducha Świętego dla Kościoła na tej ziemi, aby poprzez apostołstwo zrzeszone dokonywać nowej ewangelizacji, do której przynagła nas sam Chrystus przy końcu wieku i u progu nowego tysiąclecia chrześcijaństwa. Czasy dla Kościoła, który tworzy i za który jesteśmy współodpowiedzialni, są trudne i dlatego nie wolno nam przeoczyć żadnej okazji do głoszenia Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie. A to głoszenie ma się odbywać w świecie, przede wszystkim w rodzinie, ale także w miejscach naszej pracy zawodowej, w szkołach i uczelniach, w działalności publicznej, obejmującej sferę ekonomii, polityki, kultury i szeroko rozumianej dziedziny stosunków społecznych.

Nasze apostołstwo ma być daniem świadectwa o Chrystusie zmartwychwstałym i jego Kościele, przechowującym nieskażony skarb wiary świętej i rozdającym sakramenty umocnienia na drogach zbawienia. Z naszej postawy ma promieniować żywe przywiązanie do Jezusa Chrystusa, naszej Drogi, Prawdy i Życia. „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga” (J 6,68-69). Nawróciwszy się osobiście pragniemy nawracać wspólnoty, w których żyjemy i pracujemy, aby w ten sposób cały świat pociągać do Chrystusa, włącznie ze sferą polityki, o której panuje powszechne, ale niesłuszne przekonanie, że jest dziedziną brudną i pozbawioną umocowania w Bogu.

Przecież Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Christifideles laici*, wydanej w grudniu przed 10 laty, naucza: „Świeccy nie mogą rezygnować z udziału w polityce, czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra. Ani oskarżenia o karierowiczostwo, o kult władzy, o egoizm i korupcję, (...) ani dość rozpowszechniony pogląd, że polityka musi być terenem moralnego zagrożenia, bynajmniej nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w sprawach publicznych”. Z tym, że musi to być obecność ludzi wierzących, żyjących w świecie, ale utrzymujących zażyłe stosunki ze swoim Panem i Zbawicielem, który nas do świata posyła, aby ten świat usłyszeć.

Za to dzieło Kongresu, dającego nowe moce Ducha Świętego dla realizowania naszego powołania do apostołstwa zrzeszonego — będziemy za chwilę dziękować Bogu Najwyższemu podczas Najświętszej Eucharystii, sprawowanej w katedrze siedleckiej przez Pasterza tego Kościoła, który jest na Podlasiu. Na znak naszego nawrócenia i odnowy ponowimy zobowiązania sakramentów chrztu i bierzmowania. A już teraz dziękujemy sobie nawzajem za wspólne bycie razem, za wzajemne ubogacenie się, za wymianę myśli i uczuć, za nawiązane nowe kontakty, za wspólne trwanie na modlitwie, za cały trud ogromnej organizacji, która spoczęła na barkach nielicznych. Tym nielicznym, często może wręcz działającym w pojedynkę, szczególnie jesteśmy wdzięczni. Niech każdy weźmie z tych podziękowań swoją sprawiedliwą część, proporcjonalnie do wkładu czasu, talentu, wysiłku i dobrej woli. Bóg zapłać wszystkim za przybycie z wszystkich krańców Diecezji i za udział w Kongresie.

Po Kongresie trzeba będzie podjąć prace związane z utrwaleniem jego owoców w formie odrębnego dokumentu tak, jak to dokonał Zakon Świeckich Dominikanów po I Diecezjalnym Kongresie Różańcowym. Trzeba będzie także wypracować stałe ramy pracy formacyjnej zarówno dla liderów, jak i wszystkich członków tych zrzeszeń, które wchodzi w skład Diecezjalnej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich. W tym celu zapraszam Stały Sekretariat naszej Rady na organizacyjne zebranie pokongresowe na ul. Świrskiego 56, w piątek, 30 października, godz. 17<sup>00</sup>.

Pragnę, abyśmy doprowadzili do końca formalną procedurę włączającą do naszej Rady — Koła Żywego Różańca z całej Diecezji, bo one także wymagają i integracji i formacji pogłębionej. Z wielu dekanatów wytypowano już po jednym przedstawicielu, który będzie łącznikiem dekanalnym z Diecezjalną Radą Różańcową. Ciągłe oczekujemy na kandydatów z dekanatów: hańskiego, janowskiego, łosickiego, radzyńskiego, suchożebrskiego, terespolskiego, wisznickiego, włodawskiego i żelechowskiego. Nie ukrywam, że w naszej opinii wylanianie tych kandydatów nadmiernie się przedłuża. A będą to osoby bardzo ważne, bo Diecezjalna Rada Różańcowa, która ich przygarnie, oddeleguje z kolei odpowiednią reprezentację do Diecezjalnej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich. W okresie przejściowym niech Koła Żywego Różańca w naszej Radzie zrzeszeń reprezentuje Siedlecka Rada Różańcowa poprzez Siostrę Przełożoną Laikatu Dominikańskiego, którą także na piątkowe zebranie Stałego Sekretariatu zapraszam i jednocześnie proszę o przemyślenie form pracy integracyjnej i formacyjnej wśród kół żywego różańca w skali ogólnodiecezjalnej.

I tak oto dobiega końca nasz I Kongres zrzeszeń katolickich, który jest jednocześnie wkładem Kościoła Siedleckiego w II Kongres Ogólnopolski, przewidziany w przyszłym roku. Dokumentację z naszego Kongresu — proszę o jej przygotowanie — mamy dostarczyć na zebranie Ogólnopolskiej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, które zaplanowane jest w Warszawie w dniu 7 listopada br.

Bóg, który z inicjatywy Pasterza Kościoła Siedleckiego, rozpoczął dobre dzieło animacji, integracji i formacji ludzi świeckich w Kościele Siedleckim, niech nam pomoże to dzieło spokojnie kontynuować i niech błogosławi wszystkim uczestnikom Kongresu i ich najbliższym. Proszę zawieźć nasze najlepsze życzenia i wyrazy szczerego szacunku do wszystkich wspólnot, ruchów i stowarzyszeń, które Państwo reprezentujecie. Pozdrawiamy gorąco Wasze rodziny! Szczęść Boże na piękny trud apostołstwa zrzeszonego u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa.

## FORMACJA STAŁA KAPŁANÓW

17 października 1998 roku w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Siedleckiej w Nowym Opolu k.Siedlec odbyło się trzecie spotkanie (w roku akademickim 1998/99) w ramach formacji stałej kapłanów. Spotkanie to przebiegało według następującego programu:

Aula: godz. 10<sup>00</sup> — Wprowadzenie: *Kolegialność ministerium ecclesiasticum*  
— ks. dr Roman Karwacki

godz. 10<sup>15</sup>-10<sup>45</sup> — Wykład: *Duszpasterstwo trzeźwości w Diecezji Siedleckiej* — ks. mgr Jan Gomółka

Kaplica: godz. 11<sup>00</sup> — Konferencja ascetyczna — ks. Andrzej Witkowski,  
proboszcz par. Krześlin

Nabożeństwo eucharystyczne  
(Możliwość spowiedzi)

Aula: godz. 12<sup>00</sup> — Wykład: *Świeccy w nowej ewangelizacji* — ks. dr Ryszard Borkowski

Refektarz: godz. 13<sup>15</sup> — obiad

175

Ks. Roman Karwacki

### *Kolegialność ministerium ecclesiasticum*

Urząd kościelny (*ministerium ecclesiasticum*) jest dla wspólnoty (*communio*). Sobór Watykański II uczy: „Prezbiterzy, wzięci z ludzi i postawieni dla ludzi w tych sprawach, które wiodą do Boga, aby ofiarowali dary i ofiary za grzechy, żyją z innymi ludźmi jako z braćmi. Tak też i Pan Jezus, Syn Boży, Człowiek posłany przez Ojca do ludzi, mieszkał między nami i chciał we wszystkim upodobnić się do braci, z wyjątkiem jednak grzechu. Już święci Apostołowie naśladowali Go, a św. Paweł, Doktor narodów, «przeznaczony do Ewangelii Bożej» (Rz 1,1), stwierdza, że stał się wszystkim dla wszystkich, aby zbawić



wszystkich. Prezbiterzy Nowego Testamentu przez swe powołanie i wyświęcenie zostają wydzieleni w jakiś sposób z Ludu Bożego, jednak nie w celu odłączenia ich od niego lub od jakiegokolwiek człowieka, lecz by całkowicie poświęcili się dziełu, do którego powołuje ich Pan. Nie mogliby być sługami Chrystusa, gdyby nie byli świadkami i szafarzami innego życia niż ziemskie; lecz nie potrafiliby też służyć ludziom, gdyby pozostali obcymi w stosunku do ich życia i warunków. Sama ich posługa domaga się w szczególny sposób, by nie upodabniali się do tego świata; równocześnie jednak wymaga, by na tym świecie żyli wśród ludzi i jako dobrzy pasterze znali swe owce i starali się doprowadzić także te, które nie są z ich owczarni, by i one usłyszały głos Chrystusa i aby nastąpiła jedna owczarnia i jeden pasterz. W osiągnięciu tego bardzo pomogą im zalety, które słusznie cieszą się uznaniem w społeczności ludzkiej, jak dobroć serca, szczerłość, siła i stałość ducha, ustawiczna troska o sprawiedliwość, ogląda towarzyska i inne, o których wspomina Apostoł Paweł mówiąc: «miejcie na myśli wszystko to, co jest prawdziwe, co czyste, co sprawiedliwe, co święte, co miłe, co chlubne, co dotyczy cnoty lub chwalebnych obyczajów» (Flp 4,8).<sup>1</sup> Już w II wieku św. Polikarp<sup>2</sup> pisał w *Liście do Filipian*: „Niech prezbiterzy będą skłonni do współczucia, miłosierni względem wszystkich, nawracający tych, którzy zbłądzili, nawiedzający wszystkich chorych, nie zaniebujący wdowy lub sieroty, czy ubogiego; lecz zabiegający zawsze o to, co dobre w oczach Boga i ludzi, powstrzymujący się od wszelkiego gniewu, względu na osoby, sądu nie usprawiedliwionego, trzymający się z dala od wszelkiego skąpstwa, nie dający łatwo wiary w świadectwo przeciwko komukolwiek, nie nazbyt surowi w sądzie, wiedząc, że wszyscy jesteście winni grzechu”.<sup>3</sup>

Służebność urzędu kościelnego wyraża się również w tym, że nigdy nie jest on przekazywany jednostce jako jednostce, ale zawsze jednostce we wspólnocie (*communio*) z innymi sprawującymi urząd w Kościele. Albowiem urząd kościelny (*ministerium ecclesiasticum*) ma wymiar kolegialny. Każdy biskup sprawuje swój urząd w ramach Kolegium Biskupów, we wspólnocie z Głową tego Kolegium, z Biskupem Rzymu: „Jak z ustanowienia Pańskiego święty Piotr i reszta Apostołów stanowią jedno Kolegium apostoelskie, w podobny sposób Biskup Rzymski, następca Piotra, i biskupi, następcy Apostołów, pozostają we wzajemnej łączności. Już starożytna zasada, na mocy której biskupi ustanowieni w całym świecie łączyli się ze sobą nawzajem i z Biskupem Rzymskim węzłem jedności, miłości i pokoju, a także zwołane ich Synody, dla wspólnego rozstrzygnięcia wszelkich ważniejszych spraw decyzyją opartą na zdaniu wielu uczestników, wskazują na kolegialny charakter i naturę episkopatu; jasno też potwierdzają tę kolegialność Sobory powszechne odbyte w ciągu wieków.

<sup>1</sup> Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 3.

<sup>2</sup> Zob. J.A. Fischer, *Polykarpos*, <sup>2</sup>LThK, t. 8, kol. 597n.

<sup>3</sup> Św. Polikarp, *Epist. ad Philippenses*, VI, 1.

Wskazuje zresztą na nią już sama, od czasów starożytnych stosowana praktyka zwoływania większej liczby biskupów, aby uczestniczyli w wyniesieniu nowego elekta na urząd najwyższego kapłaństwa. Członkiem Kolegium biskupiego zostaje się na mocy sakramentalnej konsekracji i hierarchicznej wspólnoty z Głową Kolegium oraz jego członkami”.<sup>4</sup> Natomiast każdy kapłan sprawuje swój urząd we wspólnocie kapłanów (*presbyterium*) pod zwierzchnictwem biskupa: „Kapłani, pilni współpracownicy stanu biskupiego, jego pomoc i narzędzie, powołani do służenia Ludowi Bożemu, stanowią wraz ze swym biskupem jedno grono kapłańskie (*presbyterium*), poświęcające się różnym powinnościom. W poszczególnych, lokalnych zgromadzeniach wiernych, czynią oni obecnym w pewnym sensie samego biskupa, z którym jednoczą się ufnie i wielkodusznie i jego obowiązki oraz starania biorą w części na siebie i troskliwie na codzien je wykonują. Ci, co pod władzą biskupa uświęcają powierzoną sobie część trzody Pańskiej i kierują nią, uwidaczniają Kościół powszechny na swoim terenie i przyczyniają się skutecznie do budowania całego Ciała Chrystusowego (por. Ef 4,12). Mając zaś ustawicznie na względzie dobro dzieci Bożych, powinni starać się o to, aby wносить swój wkład do duszpasterstwa całej diecezji, a także i całego Kościoła. Ze względu na ten udział w kapłaństwie i posłannictwie powinni kapłani uznawać szczerze biskupa za swego ojca i ze czcią okazywać mu posłuszeństwo. Biskup zaś uważać ma kapłanów, współpracowników swoich, za synów i przyjaciół, podobnie jak Chrystus uczniów swoich już nie sługami, lecz przyjaciółmi nazywa (por. J 15,15). Z Kolegium więc Biskupim związani są ściśle z tytułu kapłaństwa i świętego posługiwania wszyscy kapłani, zarówno diecezjalni, jak i zakonni, i stosownie do swego powołania oraz otrzymanej łaski służą dobru całego Kościoła”.<sup>5</sup>

Żaden biskup, ani żaden kapłan nie może należycie wypełnić swego posłannictwa oraz swej misji jako odosobniona jednostka. Może to uczynić tylko w braterskiej wspólnocie z innymi pełniącymi urząd kościelny (*ministerium ecclesiasticum*). Biskup czyni to we wspólnocie (*communio*) z Kolegium Biskupów w łączności z Biskupem Rzymu, Głową Kolegium, natomiast kapłan we wspólnocie (*communio*) kapłanów (*presbyterium*) pod zwierzchnictwem biskupa.

<sup>4</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 22; por. n. 23; tenże, Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, n. 4.

<sup>5</sup> Tenże, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 28; por. tenże, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, n. 7-8.

Ks. Jan Gomółka

## Duszpasterstwo trzeźwości w Diecezji Siedleckiej

Duszpasterstwo trzeźwości, jako troska Kościoła o zachowanie umiaru w spożywaniu napojów alkoholowych, motywuje się tym, że nadużywanie alkoholu, czyli pijaństwo, jest grzechem. Obraża bowiem Pana Boga zacierając w człowieku obraz i podobieństwo Boże, jakie Stwórca zakodował w naszej świadomości, wolności i miłości. Pijaństwo jest złem moralnym również dlatego, że prowadzi do choroby alkoholowej, która dosięga ciała, psychiki i ducha ludzkiego, która zmienia w człowieku świadomość, odrywając myśl od rzeczywistości, niszczy wartości i dążenia ludzkie, wprowadza chaos emocjonalny.

### 1. Podstawy prawne duszpasterstwa trzeźwości

Działalność Trzeźwościowa Kościoła Katolickiego w Polsce jest wypełnianiem Jasnogórskich Ślubów Narodu, a opiera się na „Wytycznych Episkopatu Polski dla kościelnej działalności trzeźwościowej” przyjętych przez Episkopat w dniu 17.VI.1959 r. i znowelizowanych 1.IV.1971 r. na Konferencji Plenarnej E.P. w Warszawie. W naszej diecezji obowiązuje również Dekret Biskupa Siedleckiego z 8 grudnia 1982 r.

Świecką podstawę prawną działalności trzeźwościowej Kościoła daje ustawa sejmowa *O wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi* z dnia 26 października 1982 r. (Dz. U. nr 35, poz. 230 z późniejszymi zmianami), a także *Programy Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych* oraz oparte na nich uchwały samorządowe poszczególnych miast i gmin.

### 2. Tradycja i aktualność w duszpasterstwie trzeźwości

Dzisiejsze duszpasterstwo na odcinku trzeźwości nawiązuje do tradycji pracy trzeźwościowej Kościoła w Polsce, a jednocześnie spełnia się w duchu nauczania Jana Pawła II. Ojciec Święty od początku swego pontyfikatu prosił: „Przeciwstawiajcie się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa, a czasem może aż zagrażać jego egzystencji i dobru wspólnemu” (23.X.1978). A podczas Apelu Jasnogórskiego, 12 czerwca 1987 r. wołał do nas z całą swą mocą: „Mówię więc do każdego — nie niszcz siebie! Nie wolno ci niszczyć siebie, bo nie żyjesz tylko dla siebie. Kiedy więc degradujesz siebie przez nałóg, to równocześnie niszczysz drugich... Osłabiasz społeczeństwo, które liczy na twoją trzeźwość... Maryjo, Królowo Polski, bądź nadal natchnieniem dla tych wszystkich, którzy walczą o trzeźwość swych bliźnich,

o trzeźwość samych siebie, o trzeźwość Narodu... Nie wolno tych inicjatyw ośmieszać i pomniejszać! Zbyt wysoka jest stawka, o którą chodzi. Wiemy to dobrze z historii! Zbyt wysoka jest stawka!... I trzeba iść tutaj pod prąd! Pod prąd społecznego nawyku i opinii! Pod prąd ludzkiej słabości. Pod prąd złe rozumianej *wolności*. Wolność nie została człowiekowi dana przez Stwórcę do tego, ażeby niszczył siebie i drugich. Wolność to nie jest swawola”. Ojciec Święty Jan Paweł II poleca Bogu w swoich modlitwach wszystkich, którzy podejmują zmagania z nałogiem pijaństwa poprzez praktykowanie cnoty wstrzemięźliwości. Udziela też szczególnego błogosławieństwa apostołskiemu tym, którzy zobowiązują się do abstynencji.

### 3. Profilaktyka przed terapią w pracy trzeźwościowej

Tradycją Kościoła Katolickiego w Polsce już od czasów rozbiorowych było mobilizowanie ludzi do składania przyrzeczeń abstynenckich, lecz głównie z motywów religijnych i patriotycznych. Dzisiaj, kiedy naukowo potwierdzono, że profilaktyka w każdej dziedzinie zagrożeń jest bez porównania łatwiejsza i mniej kosztowna, a bardziej owocna, niż terapia różnych patologii, dochodzi ważny motyw podejmowania abstynencji, jako ubezpieczenia się przed chorobą alkoholową lub zatrzymaniu jej, gdyż nie ma mowy o wyleczeniu z tej choroby (by móc kontrolować swoje picie). Duszpasterstwo trzeźwości, nie lekceważąc niesienia pomocy w leczeniu choroby alkoholowej, większy nacisk kładzie na profilaktykę, zwłaszcza dzieci i młodzieży, wobec plagi pijaństwa oraz idącego w ślad za nim alkoholizmu. Dlatego też w oparciu o *Wytyczne Episkopatu i Zarządzenia Władzy Diecezjalnej* przyjmujemy od dzieci przystępujących do I Komunii św. przyrzeczenia całkowitej abstynencji od napojów alkoholowych i palenia papierosów przynajmniej do pełnoletności, a od narkotyków na całe życie (oczywiście po odpowiednim przygotowaniu). Następnie z roku na rok przez wszystkie lata szkoły podstawowej należy te przyrzeczenia odnawiać podnosząc ich motywację na coraz to wyższy poziom osobowości dziecka. Do tego zadania wykorzystujemy katechezę, rekolekcje, Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu, początek i koniec roku szkolnego.

Składanie i odnawianie tych przyrzeczeń potwierdzone jest na specjalnych dyplomikach podpisami nie tylko dzieci, lecz także ich rodziców, którzy zobowiązują się pomagać swym dzieciom w dochowaniu wierności tym przyrzeczeniom. Rodziców także należy odpowiednio do tego przygotować.

Od młodzieży zaś przyjmującej Sakrament Bierzmowania, w ramach apostołstwa świeckich, do czego zobowiązuje ich ten sakrament, domagamy się przedłużenia pierwszokomunijnych przyrzeczeń abstynenckich aż do 21 roku życia. Ta bowiem granica została naukowo potwierdzona, jako przełom biopsychicznego rozwoju człowieka. Należy tylko bardzo dokładnie i głęboko zinterpretować młodzieży treść całych przyrzeczeń (składanych również na

specjalnych dyplomach), aby abstynencja młodych była niejako organicznie związana z apostołstwem świeckich i aby stała się dla nich prawdziwą nadzieją przyszłego szczęścia osobistego i rodzinnego.

W związku z tym przyrzeczeniem młodzieży został skierowany specjalny list Biskupa Siedleckiego — jeden do bierzmowanych, drugi do ich rodziców. Należy je na spotkaniach z nimi odczytać i przedyskutować.

#### 4. Abstynencja stanowa i okolicznościowa

Z podobną mocą, jak abstynencja dzieci i młodzieży, podkreślana jest w naszym duszpasterstwie i dowartościowana abstynencja stanowa kapłanów, o co tak bardzo upraszał w jednym z ostatnich swoich listów Wielki Prymas Tysiąclecia Stefan Kardynał Wyszyński. Podobnie też z tytułu swego zawodu i powołania abstynentami powinni być katecheci i nauczyciele, a także rodzice do czasu pełnoletności swoich dzieci.

W oparciu o *Wytyczne Episkopatu* stanowczo domagamy się przestrzegania abstynencji na przyjęciach z racji uroczystości religijnych: chrztu i pogrzebu oraz I Komunii św. i odpustów parafialnych. W pracy duszpasterskiej egzekwujemy stale Dekret Biskupa Siedleckiego z dnia 8 grudnia 1982 r., którego obecny Arcypasterz nie odwołał.

#### 5. Współpraca duszpasterza z Samorządem Lokalnym i Ruchem Trzeźwości

Duszpasterze na odcinku szerzenia trzeźwości współpracują ściśle z Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, do której mogą i powinni należeć kapłani, którzy przeszli odpowiednie szkolenie w tym zakresie. Należy więc zgłosić w gminie swoją wolę współpracy i uczestniczyć w zebraniach tej komisji, choćby jako wolny słuchacz. Obecność księdza wiele może znaczyć, zwłaszcza przy opracowywaniu Gminnego Programu Profilaktyki i Uchwał Samorządowych dotyczących trzeźwości.

Duszpasterstwo trzeźwości ma charakter permanentny, chociaż są też podejmowane pewne akcje — jedne powtarzają się corocznie, jak Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu lub „sierpniowa abstynencja”, — inne zaś sporadycznie, jak mobilizacja do Maksymiliańskiego Ruchu Trzeźwości dla uczczenia przyjazdu Papieża do Ojczyzny.

Bardzo ważną sprawą jest powołanie do istnienia Parafialnego Apostolatu Trzeźwości, w formie Ruchu Trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbego lub Bractwa Trzeźwości. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że każdy dobrze postawiony ruch czy stowarzyszenie ma o wiele większą siłę przebicia w swej działalności, aniżeli wysiłki poszczególnych, nawet bardzo zapalonych osób. O założeniu i prowadzeniu takiego ruchu można znaleźć materiały w broszurach wydawanych z racji T.M.oT.N.

Nie bez znaczenia też są prowadzone w parafiach *Złote Księgi Trzeźwości*, do których wpisywani są ci, którzy z różnych pobudek osobistych, rodzinnych, religijnych, patriotycznych, na dłuższy lub krótszy czas, podejmują ofiarę całkowitej abstynencji. Oni też otrzymują od swoich duszpasterzy specjalne dyplomiki, które w trudnych sytuacjach namawiania do picia mogą im pomóc do wytrwania w wierności abstynenckiemu przyrzeczeniu.

## 6. Terapeutyczny wymiar pracy trzeźwościowej Kościoła

Kościół w swej trosce o zbawienie wszystkich nie zapomina o tych, którzy pograżyli się w chorobie alkoholowej. I nie tylko modli się za nich, lecz spieszy im z pomocą w organizowaniu grup AA, Al-anon i Al-ateen, zapraszając odpowiednich ludzi (których Bóg wyzwolił z sidła alkoholizmu) do złożenia świadectwa w parafii i udostępniając tym grupom pomieszczeń parafialnych na systematyczne ich spotkania. Aczkolwiek te wspólnoty samopomocowe działają samodzielnie, to chętnie proszą o kapłanów w roli kapelanów czy przewodników duchowych.

Modlitwa osobista kapłana, jak i całej wspólnoty parafialnej czy poszczególnych grup apostołskich, w połączeniu z ofiarą abstynencji lub innym umartwieniem, będzie zawsze najskuteczniejszym dopełnieniem naszych wysiłków w tej trudnej, lecz koniecznej pracy trzeźwościowej duchowieństwa i laikatu.

## Świeccy w nowej ewangelizacji

Polska zajmuje pierwsze miejsce w Europie i na półkuli północnej pod względem liczby członków ruchów i stowarzyszeń katolickich. Ponad 70% powołań zakonnych i kapłańskich pochodzi właśnie z ruchów i stowarzyszeń, a procent ten systematycznie wzrasta. Także większość rektorów seminariów przeszło tę formację. Ruchy i stowarzyszenia katolickie, prowadzące kilkadziesiąt szkół, ośrodków pomocy społecznej, hospicjów, centrów młodzieżowych, wydając kilkadziesiąt różnych czasopism — wywierają znaczny wpływ na życie społeczne w kraju oraz na rozwój i dynamikę Kościoła.

Mamy dzisiaj mówić o laikacie katolickim, zaangażowanym w misję ewangelizacyjną. Wykład składa się z trzech części. Najpierw pewne refleksje na ten temat w oparciu o przemówienie Jana Pawła II do biskupów polskich podczas ostatniej wizyty *ad limina Apostolorum*; następnie przypomnimy nauczanie Ojca Świętego o świeckich z adhortacji apostołskiej *Christifideles laici*. Trzecią część stanowią niektóre uwagi pastoralne w kierunku parafii posoborowej.

W przemówieniach wygłoszonych do polskich biskupów podczas ostatniej wizyty *ad limina Apostolorum* Ojciec Święty uwydatnił różne aspekty udziału świeckich w ewangelizacyjnej misji Kościoła w Polsce.

Nawiązując do światowego Kongresu we Wrocławiu, Papież przypomniał pasterzom Kościoła o obowiązku jednania chrześcijan, w ramach zalecanej przez Sobór działalności ekumenicznej. W kontekście biskupiej posługi ukazał także rolę Kościoła w sferze politycznej. W tej dziedzinie przysługuje pasterzom Kościoła bardzo ważne, a zarazem delikatne zadanie formowania i przygotowania wiernych świeckich „do mądrego i odpowiedzialnego działania w służbie społeczeństwa, tak by aktywność polityczna nie dzieliła... mając na uwadze jeden cel — wzrost dobra wspólnego”. Świeckim Ojciec Święty przypomniał ich obowiązek udziału w polityce, w działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej. Chodzi ostatecznie o to, by Kościół mógł bardziej skutecznie przeciwstawiać się zagrożeniom laicyzacji, zwątpieniu i współczesnym tendencjom „kultury śmierci”. W tej działalności biskupi powinni „pomóc wiernym świeckim, aby w duchu jedności, przez uczciwą i bezinteresowną służbę, we współpracy ze wszystkimi umieli zachować i rozwijać na płaszczyźnie społeczno-politycznej chrześcijańską tradycję i kulturę”.

Papież raduje się, że wierni świeccy w Polsce „włączają się w dzieło ewangelizacji i czują się coraz bardziej świadomi swej roli w Kościele”. Tę samoświadomość należy pogłębiać i czynić ją coraz bardziej dojrzałą w duchu Soboru Watykańskiego II. Potrzebna jest ciągła troska o rozwój życia religijnego, tak „aby mogli poczuć się rzeczywistymi podmiotami w życiu Kościoła i przejąć należną im część odpowiedzialności w Kościele i społeczeństwie”. Jest to bez wątpienia bardzo ważna myśl papieskiego przemówienia. Od tego bowiem „upodmiotowienia” zależy skuteczność apostołstwa świeckich. Podmiotowość i zaangażowanie powinny się — według Papieża — wyrażać na codzien głównie we wszelkiego typu zrzeszeniach katolickich, jak Akcja Katolicka, jak rady kościelne, a także i w ruchach odnowy i zespołach synodalnych.

Mówiąc o zadaniach i dziedzinach apostolskiego zaangażowania świeckich, na pierwszym miejscu Papież wymienił rodzinę. Rodzina jako podstawowa komórka społeczności świeckiej i kościelnej jest „powołana do budowania królestwa Bożego”. „Uczyńcie wszystko — powiedział Papież — aby rodzina w Polsce nie czuła się osamotniona w wysiłkach o zachowanie swojej tożsamości, bróńcie jej praw i podstawowych wartości, pomagajcie w realizacji jej posłannictwa i zadań... Bardzo was o to proszę, bo sprawa rodziny i jej losów w dzisiejszym świecie leży mi głęboko na sercu”.

Drugim zadaniem i domeną „nowej ewangelizacji” jest troska o młodzież. Papież stwierdził z satysfakcją: „W młodzieży polskiej tkwią ogromne zasoby dobra i duchowych możliwości”. Dostrzegamy je między innymi w aktywnym uczestnictwie w życiu religijnym rodziny i parafii, w katechizacji, w stowarzysze-

niach, w ruchach kościelnych i organizacjach katolickich. Odradzające się w Polsce Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, zrzeszenia młodzieży akademickiej, katolickie harcerstwo itp. dają młodzieży możliwości działania, które należy wykorzystywać. W związku z wprowadzeniem religii do szkół podstawowych, Papież zaleca ściślejsze powiązanie katechizacji szkolnej z wychowawczą działalnością parafii.

Papież wskazał także na apostolskie zadania katolików świeckich w takich dziedzinach, jak nauka, kultura oraz środki społecznego przekazu. W tych dziedzinach ludzkiej twórczości potrzebni są przede wszystkim „ludzie sumienia”. „Odzyskanej wolności — mówił Papież — nie rozwinię się ani się nie obroni, jeśli na każdym odcinku życia społecznego, gospodarczego i politycznego nie staną ludzie prawego sumienia, zdolni oprzeć się nie tylko różnym zmiennym wpływom i naciskom zewnętrznym, lecz także temu wszystkiemu, co osłabia albo wręcz niszczy wolność człowieka od wewnątrz”. Powinni być nimi przede wszystkim ludzie nauki, pióra i twórcy kultury. Są oni powołani, by pełnić w narodzie funkcję krytycznego sumienia, które ostrzega przed zagrażającym złem. Odpowiedzialność tych ludzi jest ogromna, ponieważ wywierają oni wielki wpływ na opinię publiczną. Zachodzi obecnie wielka potrzeba umacniania więzi Kościoła z ludźmi kultury i nauki. Jest to jedno „z ważnych zadań ewangelizacyjnych Kościoła w Polsce”. „Należy dążyć do tego — mówił Papież — by cała kultura została przeniknięta duchem chrześcijańskim”.

Końcowym zaleceniem papieskim dotyczącym głównie ludzi świeckich jest ich przygotowanie do działalności ewangelizacyjnej w dziedzinie środków społecznego przekazu. Kościół dostrzega w tych środkach olbrzymi potencjał ewangelizacyjny. Należy go wykorzystywać dla dobra ludzi. Dlatego trzeba należycie przygotować pracowników tych środków, by one przybliżyły ludziom Ewangelię. Przy pomocy dobrze uformowanych w duchu chrześcijańskim pracowników Kościoła będzie mógł o wiele łatwiej dotrzeć do wielkiego audytorium. Istnieje także potrzeba właściwego wychowania całego społeczeństwa do umiejętnego i dojrzałego korzystania ze środków przekazu.

W tych wskazaniach, skierowanych bezpośrednio do biskupów, zawarta jest obszerna wizja roli świeckich katolików w polskim Kościele. Widoczna jest tutaj także wielka troska Papieża o uaktywnienie, czyli — jak powiedziano — o „podmiotowość” polskiego laikatu. Jest to nie tylko wizja, ale i zobowiązanie dla całego Kościoła w naszym kraju.

O świeckich w Kościele nie można mówić w oderwaniu od duchownych. Są to rzeczywistości ściśle ze sobą powiązane, współzależne. Jaki jest i będzie laikat w Polsce, zależy w ogromnej mierze od siły duchowej i intelektualnej polskich księży. Dlatego wszelkie uwagi krytyczne wobec laikatu odnoszą się w jakiejś mierze również do duchowieństwa. W parafiach obserwujemy duże zaangażowanie świeckich w ich życie, w tworzenie wspólnot i posługę dla nich. Ale zauważamy też bardzo realne niebezpieczeństwo rozwijania tej aktywności



poza proboszczem, a nawet — co też się zdarza — poza biskupem. Niektórzy liderzy życia parafialnego, nie zostali uformowani w świadomości kościelnej. To się wyraża w uleganiu pokusie kopiowania roli i posługi kapłana. Świeccy są nieraz przekonani o własnej nieomyślności, jakby zapominając, że Kościół jest wspólnotą hierarchiczną. Zapominają ponadto, że ich duchowość ma się realizować w świecie. Bo tak, jak ksiądz nie osiągnie zbawienia bez wypełniania swoich kapłańskich obowiązków, tak świecki nie zbawi się, jeżeli będzie chciał osiągnąć świętość poza naturalnym środowiskiem swojego życia: w rodzinie, w pracy, w działalności publiczno-społecznej. Łączność z biskupem i kapłanem nie tyle powinna być przez świeckich deklarowana, co praktycznie przeżywana. To nie oznacza, że świeccy nie powinni angażować się w życie swoich parafii. Powinni, jak najbardziej. Tylko że dzisiaj świeccy bardzo często swoją rolę do tej aktywności w parafii ograniczają.

Trzeba wspomnieć o istniejącym zjawisku pogłębiających się podziałów wśród katolików świeckich. Te podziały rzeczywiście istnieją, są widoczne nawet dla powierzchownych obserwatorów. Niestety, bardzo często są tak głębokie, że uniemożliwiają współpracę i to jest bardzo gorszące. Wydaje się, że są dwa główne źródła polaryzacji postaw: pierwsze wypływa z upolitycznienia katolicyzmu. Są wierni, którzy swoją wiarę traktują bardziej w kategoriach narodowo-politycznych niż ewangelicznych. Ich postawa jest przez to mniej profetyczna, a bardziej konfrontacyjna. Ona nie buduje mostów, ona dzieli.

Druga postawa — bezkrytyczna otwartość — prowadzi z kolei do rozmycia wszelkich zasad. Reprezentują ją ci wierni, którzy oceniając zjawiska, najpierw zobaczą prawdę u innych, a dopiero na końcu w Kościele katolickim. Mają oni skłonność do przeproszania za wszystko, nawet za winy, których Kościół nie popełnił. Pierwsza postawa prowadzi do konfrontacji, druga natomiast do pozornej współpracy i fałszywej wspólnoty. Obie te postawy działają na siebie alergicznie. Co można w tej sytuacji poradzić? Chyba tylko to, żeby jedni i drudzy częściej czytali Ewangelię, a wtedy przybliżą się do siebie. Obie te postawy niosą zagrożenia, ale chyba bardziej należy obawiać się upolitycznienia katolicyzmu, ponieważ jest to całkowitym zaprzeczeniem Ewangelii.

Jaka, wobec tych problemów, jest rola organizacji świeckich katolików, zrzeszonych w Radzie Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Siedleckiej? Co one powinny robić, aby te podziały nie były tak bolesne?

Warunkiem każdej współpracy jest dokładne określenie statusu podmiotów chcących ze sobą współpracować. Po to organizujemy ten I Diecezjalny Kongres, który ma charakter zapoznawczy, po to będzie praca w grupach tematycznych tego Kongresu i wymiana poglądów, po to specjalna wystawa, prezentująca poszczególne ruchy i stowarzyszenia. Dzięki temu zaistnieje jasność co do zadań i kompetencji poszczególnych środowisk, a to bardzo ułatwia wzajemny kontakt. Każde zrzeszenie powinno przywiązywać dużą wagę do określenia jego zasad działania. Oto stworzyliśmy, w ramach naszej Rady,

wspólne forum, służące do wzajemnego poznania, wymiany doświadczeń, rozeznawania sytuacji i w konsekwencji do podejmowania współpracy.

Oczywiście, każde środowisko ma swoje mocne i słabsze strony. Trzeba do tego podchodzić z wyrozumiałością i otwartością, dzieląc się nawzajem swoimi charyzmatami. Mocną stroną wielu naszych zrzeszeń jest potencjał intelektualny, modlitewny, natomiast słabością pewna elitarność, brak zakorzenienia w parafiach. Nie wszystkie nasze zrzeszenia wyrastają z bazy społecznej, czyli z parafii. Chcielibyśmy, aby Rada Ruchów i Stowarzyszeń katolickich naszej diecezji nie była zawieszona w próżni. Ona ma mieć przełożenie społeczne. Ona nie ma być tylko jednym z wielu ciał opiniotwórczych. Ona staje się podmiotem, ośrodkiem katolicyzmu społecznego diecezji siedleckiej. Nie obraca się tylko w świecie idei — ma instrumenty wprowadzania tych idei w czyn.

Na pytanie, jakie jest pole aktywności polskiego laikatu, na którym świeckich nie ma, a powinni pilnie być — odpowiadam krótko: uważam, że wielkim polem do zagospodarowania przez świeckich katolików są środki przekazu, a szerzej — cały świat kultury. Mówił o tym Ojciec Święty w swoim przesłaniu do biskupów podczas ostatniej wizyty *ad limina Apostolorum*. Wielkim dramatem katolicyzmu końca XX wieku jest to, że jest on zbyt teoretyczny, często oderwany od codziennego życia, w którym spełnia rolę dekoracji. Dla współczesnego człowieka chrześcijaństwo stało się niewielkim elementem całokształtu tego zjawiska, którym jest życie ludzkie, a przecież chodzi o to, by chrześcijaństwo było obecne w całokształcie tego życia. Wiara ma być obecna w sposób żywy w naszym myśleniu, działaniu, w kulturze i stylu życia. To jest wielkie zadanie dla środków przekazu. Przecież pracownicy mediów to w większości ludzie ochrzczeni, bierzmowani, a więc dojrzały w wierze. Cóż więc stoi na przeszkodzie, żeby swoją twórczość inspirowali Ewangelią? To jest nie tylko prawo, ale i obowiązek.

### Jan Paweł II o wiernych świeckich

„Christifideles laici” — to pierwsze słowa adhortacji apostolskiej Ojca Świętego Jana Pawła II opublikowanej jako rezultat Synodu Biskupów z roku 1987 poświęconego powołaniu i misji świeckich w Kościele. W grudniu tego roku minie dziesięć lat od opublikowania tego ważnego dokumentu, porządkującego kościelne nauczanie o wiernych świeckich.

Kim są świeccy?

Papież zwrócił uwagę, że Sobór Watykański II od wcześniejszych definicji wiernych świeckich, w większości opartych na stwierdzeniu, kim oni nie są, przyjął zdecydowanie pozytywny punkt widzenia i stwierdził, że są oni pełnoprawnymi członkami Kościoła, objętymi jego tajemnicą i obdarzonymi specyficznym powołaniem, którego celem w sposób szczególny jest szukanie królestwa Bożego przez zajmowanie się sprawami świeckimi i kierowanie

nimi po myśli Bożej. Odwołując się do biblijnej przypowieści o robotnikach w winnicy, Ojciec Święty właśnie na wiernych świeckich wskazuje jako na tych, którzy zostali wezwani przez Boga i „wysłani do pracy” w winnicy, którą jest cały świat, wymagający nieustannego przemieniania zgodnie z Bożym planem.

Opisując godność katolików świeckich w Kościele pojmowanym jako Misterium Jan Paweł II wskazał, że przez chrzest stają się oni „synami w Synu”, stanowią „jedno ciało w Chrystusie”, będąc „żywymi i świętymi przybytkami Ducha”. Świeccy biorą udział w kapłańskim, prorockim i królewskim urzędzie Jezusa Chrystusa. Polem i narzędziem ich działania jest „świat”, a ich cechą wyróżniającą jest „charakter świecki”. Pierwszym i podstawowym powołaniem świeckich, którym obdarza ich Bóg, jest wezwanie do świętości. Osiągają żyjąc w świecie, traktując codzienne zajęcia jako okazję do tego, by samemu zbliżyć się do Boga, spełniać Jego wolę i służyć innym ludziom, prowadząc ich do Boga.

Jak uczestniczą w życiu Kościoła?

Duch Święty wyposaża Kościół w rozmaite dary hierarchiczne i charyzmatyczne. Są w Kościele posługi, urzędy i funkcje wykonywane na mocy święceń, są również takie, które można wypełniać na mocy chrztu. Świeccy, nawet jeśli w niektórych sytuacjach wykonują zadania przeznaczone dla księży (zwłaszcza w sytuacjach, gdy brak kapłanów), nie stają się pasterzami. Mogą jednak spełniać rozmaite posługi, urzędy i funkcje przysługujące im w obrębie liturgii, przekazywania wiary i w ramach „pasterskich struktur Kościoła”. „Polem właściwym dla ich ewangelizacyjnej aktywności jest szeroka i bardzo złożona dziedzina polityki, życia społecznego, gospodarki, kultury, nauki i sztuki, stosunków międzynarodowych, środków społecznego przekazu... miłość, rodzina, wychowanie dzieci i młodzieży, praca zawodowa, cierpienia ludzkie” (*Christifideles laici*, 23).

Jan Paweł II przypomniał, że w dziejach Kościoła nieustannie ma miejsce rozkwit charyzmatów wśród świeckich. Powinny one być używane do budowania całego Kościoła. Trzeba starać się o właściwe rozpoznanie charyzmatu i pamiętać, że żaden charyzmat otrzymany od Ducha Świętego nie zwalnia świeckich z obowiązku zachowania łączności i posłuszeństwa wobec pasterzy Kościoła. Świeccy uczestniczą w życiu Kościoła także na wiele innych sposobów, przede wszystkim w życiu i misji Kościołów partykularnych, między innymi jako członkowie diecezjalnych rad duszpasterskich, biorąc udział w synodach diecezjalnych i ogólnokrajowych. Najbardziej jednak angażują się apostołsko w swoich parafiach, podejmując działania zarówno pojedynczo, jak i w zreszezeniach.

Za co są odpowiedzialni?

W swej adhortacji Ojciec Święty podkreślił, że podstawowym wymogiem chrześcijańskiego życia w Kościele jest „przynoszenie owocu obfitego”. Aby go przynosić, trzeba trwać w komunii z Chrystusem. Komunia ta jest równocześnie źródłem i owocem misji. „Znaczną część odpowiedzialności za misję Kościoła

Bóg powierza świeckim pozostającym w komunii ze wszystkimi innymi członkami Ludu Bożego” (ChL, 32). Jako członkowie Kościoła świeccy posiadają powołanie i misję głosicieli Ewangelii. Są wraz ze swymi pasterzami współodpowiedzialni za dzieło ewangelizacji świata, ponieważ również do nich skierowane zostało wezwanie Jezusa: „Idźcie na cały świat”.

Kościół na mocy swojej misji ewangelizacyjnej jest wezwany do tego, by służyć człowiekowi. W działaniu na rzecz rodziny ludzkiej, za które odpowiedzialny jest Kościół przed Bogiem, świeckim przypada szczególna rola. W sferze ich odpowiedzialności znajduje się krzewienie poszanowania do godności osoby ludzkiej, otaczanie głębokim szacunkiem prawa do życia, umacnianie wolności religii. Pierwszą płaszczyzną społecznego zaangażowania świeckich jest rodzina. Ogromną rolę mają również do odegrania w pełnionych przez Kościół dziełach miłosierdzia. Winni się również angażować w politykę, działając na rzecz sprawiedliwości i dobra wspólnego, okazując solidarność z innymi. W polu odpowiedzialności świeckich znajdują się również kwestie gospodarczo-społeczne. Wreszcie ich zadaniem jest ewangelizacja kultury i wszystkiego, co z nią jest związane.

Czego Kościół oczekuje od świeckich?

Papież napisał, że zdumiewać może różnorodność powołań w Kościele, związana między innymi z wiekiem poszczególnych jego członków. Ogromną wagę przywiązuje Kościół do miejsca i roli, jaką wypełnia w nim młodzież. Nie może ona być jedynie przedmiotem duszpasterskiej troski, lecz młodzi winni być aktywnymi uczestnikami ewangelizacji i twórcami społecznej odnowy. Niewinność i łaska obecne w życiu dzieci stają się źródłem duchowego ubogacenia dla całego Kościoła. Dzieci mogą i powinny przyczyniać się przede wszystkim do uświęcania rodziny. Od ludzi starszych Kościół oczekuje, że będą mu służyć przede wszystkim darem mądrości.

Specyficzne oczekiwania związane w Kościele z powołaniem mężczyzny i powołaniem kobiety oraz ich współdziałaniem. Także chorzy i cierpiący zostali wezwani do szczególnej formy przeżywania ludzkiego i chrześcijańskiego powołania przez dopełnianie udruk Chrystusowego krzyża.

Tak więc w stanie świeckim istnieją różne drogi duchowe i apostołskie poszczególnych ludzi. Kościół od każdego oczekuje rozpoznania i realizacji właściwego jego osobie powołania. W tym celu podejmuje wysiłek stałego formowania świeckich, aby potrafili odkrywać swe powołanie i misję oraz znajdowali jak najlepsze sposoby ich realizacji w świecie, w tym środowisku, do którego zostali posłani. Formacja nie jest przywilejem zastrzeżonym dla niektórych ludzi, lecz prawem i obowiązkiem wszystkich. Stanowi wzajemny dar wszystkich dla wszystkich.

Kościół parafialny to nie stacja usługowa czy zakład ubezpieczeń na rzeczy wieczne. To nie coś w rodzaju placówki duchowego lecznictwa. Nie wolno marnować żadnej dobrej okazji do odzyskiwania utraconych wartości społecznych, takich jak poczucie wspólnoty, umiejętność przeżywania radości razem z innymi, spędzanie czasu we wspólnocie większej niż rodzina. Chrześcijaństwo bez radości nie jest autentyczne i dlatego — właśnie w parafii powinny być organizowane różnego rodzaju festyny.

Szczytem marzeń w duszpasterstwie jest chwila, gdy ludzie zaczynają identyfikować się z parafią. Ich mentalność musi być formowana przez odpowiednio dobrane wydarzenia duszpasterskie, które poruczą parafię. Często spotkanie kołędowe ludzi z całej ulicy czy wioski, połączone z dyskusją i wspólną refleksją więcej może powiedzieć o tym, czym jest parafia, niż niejedno kazanie. Takie spotkania sąsiedzkie inicjować może Parafialna Rada Duszpasterska (takie Rady zostały wybrane we wszystkich parafiach naszej diecezji w czerwcu br.). Działalność Parafialnej Rady Duszpasterskiej służy także temu, by praktykujący wierni czuli się współgospodarzami parafii i byli za nią odpowiedzialni.

Na przykład w parafii św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej w 1994 r., z inicjatywy Parafialnej Rady Duszpasterskiej, odbyło się spotkanie władz miasta, dyrektorów szkół i ponad 40 nauczycieli, którzy uzgodnili, że w szkołach Podkowy Leśnej treści przekazywane na katechezie powinny i będą współgrać z wiadomościami zdobywanymi na innych przedmiotach.

Szkolna katecheza jest tylko fragmentem katechetycznej działalności Kościoła. Katechezą jest wszystko, co służy wychowywaniu ludzi do zjednoczenia z Chrystusem. To jest rola świeckich w parafii, aby np. pomagać dzieciom w nawiązywaniu dobrych relacji w grupie rówieśniczej i rozbudzanie potrzeby spotkania się, dyskusji, wspólnej zabawy i modlitwy.

Ktoś z Parafialnej Rady Duszpasterskiej dobiera sobie ochotników do poszczególnych przedsięwzięć. W ten sposób można uruchomić przy parafii scholę dla dzieci i młodzieży, kółko plastyczne, klub piłkarski, spotkania ministrantów i harcerzy, kurs fotograficzny, konwersatorium z języka angielskiego, a nawet warsztaty psychologiczne. Parafia to nie urząd czy miejsce, gdzie prosi się o datki i zaświadczenia. Trzeba skończyć z przedsoborową wizją Kościoła, gdzie świecki był wyłącznie widzem, słuchaczem kazań i ewentualnie ofiarodawcą datków na tacę. Wierni nie powinni być traktowani jak baranki św. Agnieszki, które najpierw się błogosławi, a potem strzyże. Parafianie to nie tylko „Kościół słuchający”, który przez kapłana jest pouczany, rozgrzeszany, katechizowany, administrowany i obdarowywany sakramentami. Parafianie mają się czuć, i rzeczywiście być, współodpowiedzialnymi za gminę chrześcijańską.

Bogactwem każdej parafii są chorzy, starzy i niepełnosprawni. Tych ludzi trzeba włączać w działalność apostołską, czynić ich współodpowiedzialnymi za

dzieło zbawienia wszystkich parafian. Dlatego należy zachęcać ludzi starszych do dzielenia się swoimi przemyśleniami z młodym pokoleniem. Czy nie byłoby wskazane upowszechnienie rzadkiej formy listów proboszcza do swoich parafian? List np. do starszych, rozniesiony do nich przez młodzież, zachęcający do nadsyłania proboszczowi refleksji o życiu. Podobny list można wysłać do ludzi cierpiących. Człowiek chory także może być użyteczny dla wspólnoty i to w sposób bardzo prosty, konkretny. Wystarczy, by wprowadził w rozkład swojego dnia stałe chwile modlitwy. Ważne jest, by zbiegały się one z czasem, w którym modli się cały Kościół. Tematyka listów proboszcza może dotyczyć ważnych spraw życia chrześcijańskiego: wychowania (m.in. modlitwy nauczycieli za uczniów), rodziny (o małżeństwach niesakramentalnych — z refleksji po kolędzie), sakramentów, na przykład o chrzcie, o pokucie (spowiedź, czyli o tym, jak całkowicie otwierać się przed Bogiem).

List to forma bardziej skuteczna niż gazeta. Łatwiej go przeczytać w całości, a poza tym jest bardziej osobisty. Zresztą w duszpasterstwie w centrum uwagi powinien być zawsze indywidualny człowiek. Duszpasterstwo odnosi decydujący sukces wtedy, gdy chrześcijaństwo dociera dzięki niemu do pojedynczego człowieka. Nawet w środowisku jednolicie chrześcijańskim trzeba czynić z wiary wartość osobistą.

Świeccy mają zbyt mały wpływ na decyzje, które nie należą do Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Wiążą się one na przykład z funkcjonowaniem parafii, jej strukturami. Dotychczasowe rady parafialne tylko w nielicznych wyjątkach rzeczywiście decydowały o budżecie parafii, o tym, jak dzielić środki i inwestować; zaledwie sporadycznie pomagały proboszczowi w podejmowaniu decyzji nie wiążących się bezpośrednio z wiarą. Duchowni powinni bardziej otworzyć się na ludzi świeckich. Nie traktować ich jako zagrożenie swojej pozycji w parafii. Ale wina leży też po stronie świeckich. Parafię bowiem utożsamiają z proboszczem i wygodniej im, kiedy on za nich decyduje. Świeccy z jednej strony chcą większego udziału w życiu parafii i pytania ich o zdanie w niektórych sprawach, a z drugiej strony chętnie zdają się na proboszcza, który za nich decyduje o wszystkim. W wielu parafiach daje się zauważyć, że kiedy zbiera się rada parafialna, świeccy wysłuchują tego, co proboszcz ma do powiedzenia i jakie podjął decyzje. „Zaliczają” kolejne spotkanie. Brakuje im inicjatywy. Najpierw powinni określić, jak widzą swoje miejsce w parafii, a potem przedyskutować to z duszpasterzami. Z jednej więc strony istnieje lęk duchownych, a z drugiej — świeccy jeszcze nie do końca zrozumieli swoją rolę. Nie wszyscy pojęli, że od aktywności świeckich — począwszy od parafii, a skończywszy na diecezji — zależy przyszłość Kościoła.

Często w parafii kształtuje się wąskie grono liderów, którzy równocześnie należą do rady parafialnej, zespołu charytatywnego, Akcji Katolickiej. I tu rodzi się problem, jak tę elitarność zmienić w parafialną powszechność. Bardzo często różne funkcje w parafii są powielane. Grupa osób aktywnych często wylaniana

jest dlatego, że nie ma innych chętnych. Członkom Akcji Katolickiej powierza się redagowanie pisma parafialnego, a kiedy trzeba utworzyć zespół charytatywny, znów prosi się o pomoc tych samych ludzi, którzy już się sprawdzili w innych zadaniach. Nie sięga się po nowych parafian, którzy pewnie wniesliby świeże pomysły. W efekcie jedna osoba pełni kilka funkcji i żadnej dobrze. Nie balbym się otwarcia na świeckich, nawet niedoświadczonych parafian. Trzeba zaryzykować.

Podczas ostatniej wizyty biskupów polskich *ad limina* w Rzymie, Papież przypomniał, że realizacja postanowień soborowych wciąż pozostaje zadaniem dla Kościoła w Polsce. I w dużej mierze dotyczy to właśnie zadań ludzi świeckich. Jako przykład można podać chociażby „martwy” postulat tworzenia parafialnych rad duszpasterskich i ekonomicznych, których zadaniem, jak przewiduje *Kodeks Prawa Kanonicznego*, jest pomoc proboszczom w kształtowaniu życia religijnego i programu duszpasterskiego na terenie parafii. W naszej diecezji parafialne rady duszpasterskie zostały wybrane dopiero 21.06.1998 r. Znamienne jest, że nadal istnieją liczne uprzedzenia we wzajemnych stosunkach duchownych i świeckich. Księżom wciąż jeszcze brakuje zaufania do świeckich, uważają oni, iż świeccy nie dorastają do pełnienia funkcji w Kościele. Wierni natomiast nie znają swojej misji we współczesnym Kościele wypływającej z nauczania Soboru. I to z pewnością winno ulec zmianie.

Według badań OBOP-u z 1996 roku do uczestnictwa w ruchach i stowarzyszeniach religijnych przyznaje się ponad 4% czyli ponad 1,5 mln Polaków. Niestety, te ruchy same sytuują się na marginesie życia Kościoła, nie poczuwając się do dostatecznej odpowiedzialności za całą wspólnotę Ludu Bożego. Szkoda, bo ruchy religijne często mają doskonale opracowane metody formacyjne i gdyby bardziej włączyły się w normalny nurt życia Kościoła, to ogół wiernych mógłby bardzo skorzystać.

Zadaniem świeckich jest też pilna ewangelizacja tzw. społeczeństwa pogranicza, które — choć deklaruje swój związek z chrześcijaństwem — coraz częściej nie uczestniczy w życiu Kościoła i w żadnych praktykach religijnych. Takich ludzi w Polsce mamy dziś około 50%. Jeżeli nikt do nich nie dotrze z Dobrą Nowiną — a mogą uczynić to przede wszystkim świeccy — ta część społeczeństwa ulegnie szybkiej laicyzacji. Jeżeli natomiast chodzi o zagrożenia laikatu, największym z nich jest chyba to, że jest on podzielony według kryteriów politycznych, co w rezultacie powoduje podziały Kościoła od wewnątrz. Znamienne, że nie są to — jak mogłoby się wydawać — podziały w Episkopacie czy wśród duchownych. To jest wzajemne zwalczanie się poszczególnych ugrupowań ludzi świeckich.

Ludzie świeccy, którzy — wedle Konstytucji dogmatycznej o Kościele — wraz z osobami duchownymi stanowią ten sam Lud Boży, przede wszystkim są powołani do przetwarzania i ulepszania świata. Mają napępniać ów świat Bogiem, wnosić Stwórcę we wszystko, co czynią na codzień, w relacje między-

ludzkie, w pracę, w swoje życie. I właśnie z tego świata, z doczesności, świeccy przychodzą do kościoła, aby się modlić. Nie są wprowadzane w życie zalecenia soborowe dotyczące roli świeckich w Kościele. Świeccy, żyjąc w świecie, zbyt często wykorzystują Kościół dla kariery politycznej, podpierają się jego autorytetem w wyborach politycznych, włączają w to księży. Znamienne, że bywają przy tym bardzo agresywni, a przecież nie agresywnością mamy zbawiać i nawracać świat. W mentalności osób świeckich jest wiele wyobrażeń o spiskach, sporo nienawiści, wzajemnej niechęci. Powinniśmy uczyć się życia w świecie demokratycznym, pluralistycznym, uczyć się współpracy z ludźmi myślącymi inaczej. A przede wszystkim pamiętać, że chrześcijaninem jest się po to, by służyć, a nie rządzić. Dlatego nawet gdy ktoś powołany jest do rządzenia, to jedynie w sensie pełnienia służby publicznej, a nie zdobywania władzy.

Najpilniejszymi zadaniami świeckich w świecie współczesnym są pozbycie się agresji i nauczenie się służby. Trzeba nauczyć się współodpowiedzialności za Kościół we wszystkich dziedzinach życia społecznego, wprowadzać zasady etyczne w ekonomię, w działalność przedsiębiorczą, gospodarczą.

Pytanie podstawowe brzmi: Czy katolik świecki podejmuje wyzwanie, by żyć wiarą, żyć wedle Ducha? Jeżeli tak, z pewnością znajdzie swoje miejsce w Kościele. Musi jednak otworzyć się na sakramenty, żyć modlitwą, wsłuchiwać się w nauczanie swoich pasterzy. Jeżeli tego zabraknie, rozczaruje się do Kościoła. Kościół w Polsce stwarza świeckim duże możliwości uczestniczenia w jego życiu. Nic nie stoi na przeszkodzie, by każdy świecki, nawet bardzo zaabsorbowany troskami życia codziennego, włączał się w jego modlitwę. Istnieją też możliwości uczestniczenia w życiu parafii. Zawsze będą potrzebni świeccy, którzy zadbają o kościół, włączą się w Eucharystię, odwiedzą np. rodziny przeżywające kryzys, by pomóc im przetrwać trudności. Nie słysząc, by parafie naszej diecezji cierpiały na nadmiar takich osób.

W życie parafii i Kościoła lokalnego można włączyć się przez wspólnoty i ruchy katolickie. Jest ich tak wiele (duszpasterstwa środowiskowe, ruchy rodzinne, grupy modlitewne, wspólnoty młodzieżowe itp.), że każdy, kto będzie chciał, może odnaleźć najbardziej odpowiednie dla siebie. Świeccy mogą zasiadać w różnego rodzaju radach i zapewne ich głos będzie brany pod uwagę przy podejmowaniu decyzji dotyczących Kościoła diecezjalnego. Problem polega na tym, czy katolicy świeccy w pełni wykorzystują możliwości włączenia się w życie Kościoła. Z pewnością nie. Czasami o nich nie wiedzą, niekiedy po prostu wycofują się z obawy, że służba Kościołowi i ludziom zabierze im zbyt wiele czasu i energii. Zamykanie się we własnym świecie, ucieczka od problemów innych ludzi i zanikanie ducha służby to problemy, które nie opuszczają również katolików świeckich. Z drugiej jednak strony spotkać można świeckich żyjących autentycznie wiarą, zaangażowanych w życie parafii i diecezji. Pogłębia się — jak sądzę — ich świadomość, że również oni, nie tylko kapłani i biskupi, są odpowiedzialni za Kościół. Zmienia się forma uczestniczenia świeckich w życiu



Kościoła. Jest to proces, który ciągle się dokonuje. Świeccy stają się w Kościele — zwłaszcza po przemianach, jakie dokonały się w Polsce po 1989 roku — coraz bardziej widoczni.

Dokumentów i różnego rodzaju tekstów poświęconych miejscu i roli świeckich w Kościele jest sporo. Poczynając od Konstytucji *Lumen gentium* Soboru Watykańskiego II, przez *Kodeks Prawa Kanonicznego*, czy *Katechizm Kościoła Katolickiego*. O miejscu i roli świeckich wielokrotnie wypowiadają się pasterze Kościoła. Problem tkwi jednak nie tyle w braku opracowań, co raczej w braku ich realizacji. Mamy kłopoty z uświadomieniem sobie, że „świeccy są Kościołem” i że ich uczestnictwo w ewangelizowaniu „nabiera swoistego charakteru i szczególnej skuteczności przez to, że dokonuje się w zwykłych warunkach właściwych światu” (KKK, 905), a np. w kwestii mediów przez świeckich Kościół wciąż „szuka sposobów ich wykorzystania” (przemówienie Ojca Świętego do III grupy biskupów w Rzymie 14 lutego 1998). Bardzo często, a może nawet zbyt często głównym zajęciem wielu świeckich jest głoszenie poglądów zgoła odmiennych — jakoby Kościół, a zwłaszcza świeccy, nie tyle szukali, co już poznali nieodwołalnie sposób, w jaki należy w mediach być. Dodając do tego pozostałą część świeckich — będących niestety raczej biernymi odbiorcami — uzyskujemy obraz dość nieszczególny i raczej odległy od ideałów prezentowanych w wielu kościelnych tekstach. I ten sposób popełniają ludzie świeccy dość poważny grzech zaniedbania pewnego dobra.

## POMOCE DUSZPASTERSKIE

178

Ks. Roman Karwacki

### Działanie Ducha Świętego

Dzieło Ducha Świętego w Jezusie Chrystusie oraz w nas stanowi to samo *misterium* — *misterium chrześcijańskie*. Apostoł Paweł pisze: „Gdy zaś ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi, nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy, usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego” (Tt 3,4-7). Tak więc Duch Święty realizuje w nas *misterium chrześcijańskim*. Jest to *misterium* Syna Bożego, który stał się Człowiekiem i sprawia, że ludzie stają się dziećmi Bożymi: „zostaliście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez Ducha Boga naszego” (1 Kor 6,11; por. Rz

15,16); Hbr 2,11), „w którym możecie wołać «*Abba*», Ojcze” (Rz 8,15). Działanie Ducha Świętego upodabnia nas do Syna Bożego. Bazyli Wielki tak to ujmuje: „Istotnie, ten, kto nie żyje już wedle ciała, ale daje się prowadzić Duchowi Bożemu, ten, kto jest nazywany dzieckiem Boga i staje się na wzór obrazu Syna Bożego”.<sup>1</sup> Dzięki Duchowi Świętemu możemy z ufnością nazywać Boga naszym Ojcem. On daje nam uczestnictwo w łasce Chrystusa i sprawia, że stajemy się synami światłości. On również jest zadatkiem przyszłej chwały”.<sup>2</sup> Podobnie ujmuje Tomasz z Akwinu: „Duch Święty czyni nas dziećmi Bożymi, ponieważ jest Duchem Syna. Stajemy się przybranymi synami przez podobieństwo do naturalnego synostwa, jak to jest powiedziane w Rz 8,29; jesteśmy przeznaczeni do tego, abyśmy stali się podobni do obrazu Jego Syna, ażeby On był pierworodnym między wielu braćmi”<sup>3</sup> oraz „Chociaż przybranie za synów jest wspólne całej Trójcy, przypisujemy je Ojcu jako Sprawcy, Synowi jako Temu, który jest wzorem, Duchowi Świętemu jako Temu, który odciska w nas podobieństwo do tego wzoru”.<sup>4</sup>

Duch Święty działa również w słowie (por. 1 Tes 1,5; 4,8; 1 P 1,12), w słuchaniu (por. Dz 16,14), a także daje świadectwo Jezusowi — wewnątrz i na zewnątrz (por. J 15,26; Dz 1,8; Ap 19,10). Duch Święty karmi naszą wiarę, jest wezwaniem, a zarazem wymaganiem i źródłem życia świętego. Bazyli Wielki tak pisze: „Czyż nazwy Ducha Świętego nie napełniają duszy uniesieniem i nie kierują myśli ku górze, ku Niemu, który przewyższa wszystko? Bo jest nazwany Duchem Boga, Duchem prawdy, który pochodzi od Ojca, Duchem prawości i Duchem mocy. Duch Święty, to Jego własne i szczególne imię. Ku Niemu zwracają się wszyscy, którzy pragną uświęcenia; Jego pożądamy wszyscy, którzy żyją cnotliwie; On swoim tchnieniem ożywia ich i wzmacnia, aby doszli do celu odpowiadającego ich naturze. Jest On źródłem uświęcenia i światłem dla umysłu; każdej istocie rozumnej udziela niejako ze swej jasności, aby mogła dojść do prawdy. Niedosiężny z natury, daje się pojąć, dzięki swojej dobroci. Napełnia wszystko swoją mocą, ale udziela się tylko tym, którzy są tego godni, a daje się im nie jednakowo, lecz dostosowuje swe działanie do wielkości ich wiary. Prosty w swej istocie, różnoraki w mocy, całą istotą pomaga każdemu, lecz całą istotą jest wszędzie obecny. Rozdaje każdemu, a sam nie doznaje uszczerbku, każdemu się udziela, a sam pozostaje nienaruszony. Podobnie i promień słońca udziela każdemu swego blasku i każdy nim się cieszy, jak gdyby do niego tylko należał, a przecież oświeca równocześnie ziemię i morze, i całą przestrzeń wypełnia. Tak też i Duch Święty jest obecny w każdym, kto jest zdolny Go przyjąć, tak jak gdyby tylko o niego samego chodziło, a pozostając

<sup>1</sup> Bazyli Wielki, *De Spiritu Sancto* XXVI, 61.

<sup>2</sup> Tamże, XV, 36.

<sup>3</sup> Tomasz z Akwinu, *Contra gentiles* IV, 21.

<sup>4</sup> Tenże, *Sum. theol.* III, q. 23, a. ad 3.

niezmienny, każdemu daje łaskę jemu potrzebną. Wszystkim też, którym się udziela, daje się w pełni, na ile tylko pozwala im ograniczona natura. On pozostaje nieograniczony, On kieruje serca ku górze, prowadzi słabych jak za rękę, a postępujących naprzód doskonali. On oświeca tych, którzy są czysti od wszelkiej skazy, a przebywając z nimi, czyni ich ludźmi duchowymi. Ciało przejrzyste i nieskażone jaśnieje w zetknięciu z promieniem światła i same jarzą się blaskiem i innym tego blasku z siebie udzielają. Podobnie też dusze, noszące w sobie Ducha, są przez Niego oświecone, stają się uduchowione i łaską oświecają innych. Stąd bierze się początek widzenia przyszłości, wnikanie w tajemnice i zrozumienie rzeczy ukrytych, rozdzielanie darów, życie niebiańskie i udział w chórach anielskich. To jest także źródłem nieustającej radości, trwanie w Bogu i upodobnienie się do Niego, a wreszcie dar, ponad który nie sposób już pragnąć innego, mianowicie stania się jak Bóg”<sup>5</sup>.

Działający w nas Duch Święty zapewni naszym ciałom zmartwychwstanie, tak jak to uczynił w odniesieniu do Jezusa Chrystusa. Zostało to w nas już zapoczątkowane, ale jest jeszcze przedmiotem nadziei i oczekiwania. Apostoł Paweł pisze: „Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na [skutki] grzechu, duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia. A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa <Jezusa> z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha. Jesteśmy więc, bracia, dłużnikami, ale nie ciała, byśmy żyć mieli według ciała. Bo jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała — będziecie żyli. Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogрузić w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!». Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale. Sądzę bowiem, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marność — nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał — w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już

---

<sup>5</sup> Bazyli Wielki, *De Spiritu Sancto* IX, 22-23.

posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wdychamy, oczekując <przybrania za synów> — odkupienia naszego ciała” (Rz 8,9-23).

## NEKROLOGI

179

*Al. Tomasz Krawczyk*

### Wspomnienie w XV rocznicę śmierci Ks. Prałata Wacława Pieniaka

Przed 15 laty, w niedzielę 16 października 1983 r. zmarł w Łaskarzewie po długich i ciężkich cierpieniach Ks. Wacław Pieniak, Prałat Kapituły Kolegiackiej w Janowie, były proboszcz parafii Łaskarzew. Warto przypomnieć postać tego kapłana przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze: jest on przykładem duszpasterza, męża modlitwy, człowieka niezwyklej delikatności, który nawet, gdy musiał wycofać się z pracy duszpasterskiej, nie przestał być dyspozycyjnym kapłanem. Po drugie — śp. Ks. Wacław Pieniak miał szczególny dar budzenia powołań kapłańskich. W parafiach, gdzie pracował, swą głębią ducha porywał do umiłowania prawdy i całą postawą kapłańską przyciągał innych do Chrystusa, tak, że licznie i chętnie zgłaszała się młodzież z jego terenu pracy do Seminarium Duchownego.

Urodził się 1.03.1907 r. w Łukowie z ojca Piotra i z matki Marianny ze Skwarków.<sup>1</sup> Od wczesnych lat żył i wzrastał w atmosferze głębokiej wiary i miłości z jednej strony pod troskliwą opieką rodziców, a od 6 roku także pod dobroczynnym wpływem Sióstr Miłosierdzia (Szarytek), które prowadziły ochronkę dla dzieci, wśród których często budziły się początki powołania kapłańskiego lub zakonnego.

W szkole powszechnej chłonał całą duszą wiedzę o Polsce, jej dziejach, o czym sam wspomina w swoim życiorysie: „Chociaż w pierwszym i drugim oddziale (1916/17) nie uczono nas historii, jednak nie dopuszczano do tego, aby młody Polak nie wiedział o swym uroczym kraju i lekcje historii zastąpiono pogadankami, które stały się dla mnie najprzyjemniejszymi lekcjami, ponieważ światło wiedzy zataczało coraz to dalsze i większe kręgi i przez te pogadanki dowiadaliśmy się i o tym, że tę ziemię nam wydarto i że wrogowie jadem truczyny chcieli zatruć serca Polaków”.<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Ks. Zygmunt Mościcki, *Śp. Ks. Prałat Wacław Pieniak*, w: *Wiadomości Diecezjalne Siedleckie*, Rok LIII, nr 6, s. 188-191.

<sup>2</sup> Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, *Akta osobiste Ks. Wacława Pieniaka*.

W 1919 r. wstępuje do państwowego gimnazjum im. T. Kościuszki w Łukowie, do klasy wstępnej. Uczy się z zamiłowaniem, a jednocześnie od klasy 3 włącza się ochoczo do służby ołtarza jako ministrant: „Uczyłem się z kolegami służyć do Mszy św., a nauczywszy się ministrantury, tak ukochałem tę służbę Bożą, że nigdy nie czekałem wyznaczonego terminu, lecz dobrowolnie chodziłem codziennie do Kościoła, by służyć do Mszy św. Gdy byłem już w klasie 4 po raz pierwszy powstała mi myśl, bym mógł zostać księdzem, gdyż stan kapłański uważam za najszczytniejszy w życiu ludzkim. Ciągle zanosiłem modlitwę do Boga, by wysłuchał mej prośby i powołał mnie do grona swych sług”.<sup>3</sup>

Rok 1923 był przełomowy dla młodego chłopca. Złożony ciężką chorobą (tyfus plamisty) zmuszony był na kilka miesięcy przerwać naukę w gimnazjum. W tym roku umiera jego ojciec, pozostawiając rodzinę w trudnych warunkach materialnych. Dalsza nauka w gimnazjum zdawała się być przekreślona. Ale dzielna matka ciężko pracując ratowała sytuację, a i sam Wacław dorabiał jak mógł korepetycjami, by odciążyć biedną matkę i umożliwić sobie dalsze studia. Jego dojrzałość duchowa do kapłaństwa stawała się widoczna z całego jego sposobu życia. Gdy gimnazjum wystawiało *Dziady* A. Mickiewicza, rolę ks. Piotra przydzielono bez namysłu młodemu Wacławowi, a on, gdy ukazał się na scenie w sutannie, swoim sposobem mówienia, elokwencją i gestami pełnymi miłości, robił duże wrażenie na widzach.

Oczywiście, gdy zdał maturę w 1929 r. to pierwszym jego krokiem było zgłoszenie się do Seminarium Duchownego. Był zdolnym i wzorowym klerykiem, zaangażowanym nie tylko w naukę, ale wszelkie dobre inicjatywy, jak np. urządzanie akademii, deklamacji, spotkań koleżeńskich, pisanie rozpraw i artykułów, bo miał duże zamiłowanie do piękna, do poezji, do kontaktów pełnych miłości koleżeńskiej i troski o dobro duchowe własne i kolegów. Już wtedy posiadał wielkie szlachectwo ducha, które pozwalało mu wznieść się ponad przeciętność.

Wyświęcony na kapłana 10.02.1935 r. poszedł najpierw do Międzyrzecza Podl. na prośbę ks. Antoniego Pacewskiego, który go niezmiernie cenił jeszcze od czasów swego pobytu w Łukowie. Przeniesiony na krótko do Maciejowic powrócił znowu do Międzyrzecza, gdzie pracował do roku 1940. Z Międzyrzecza przechodzi do Parczewa (1.12.1940-1.04.1941), potem do Kosowa, a od 10.03.1942 do Trzebieszowa.

Z dn. 15.10.1944 r. zostaje proboszczem w Rudnie. Wszędzie zdobywa uznanie i serca parafian swoim taktem, dobrocią, miłością zwłaszcza do młodzieży. Przygotowuje pilnie kazania, katechezy, starannie prowadzi kancelarię i administrację parafialną, toteż nic dziwnego, że gdy zabierano go z jakiejś parafii do drugiej, płynęły do Kurii Biskupiej listy i prośby zbiorowe

<sup>3</sup>Tamże.

o jego zatrzymanie. Ale był potrzebny dla dobra Kościoła i diecezji na innych bardziej odpowiedzialnych placówkach.

Od 19.08.1947 do 28.08.1949 r. widzimy go w Milanowie, gdzie m.in. otacza swoją opieką duszpasterską młodzież tamtejszych szkół. W liście z dnia 9.11.1975 r. do ks. Stanisława Byczyńskiego zamieścił bardzo obszerne wspomnienie o swojej pracy w parafii milanowskiej: „Parafia jako społeczność poświęcona była w roku 1949 Sercu Jezusowemu. W Milanowie, Mogiłkach i Zieleńcu były odprowadzane Msze św. polowe, na które w wyznaczone niedziele przybywała procesja z chorągwiami, feretronami i bielą, wygłaszano kazanie, poświęcano wieś Sercu Jezusowemu. W Mogiłkach i Zieleńcu wzniesiono nowe figury. W każdy pierwszy czwartek odprowadzana była Godzina Świąta. Wierni gromadzili się bardzo licznie, jako że nowość pociąga. Kościółek był wypełniony po brzegi. Często szli do kościoła z latarniami. W czasie nabożeństwa wierni składali swoje prośby na kartkach, które były na zakończenie odczytywane. Po każdej prośbie śpiewano: *Jezu, Synu Dawida, zmiłuj się nad nami*. Ożywił się bardzo kult Serca Jezusowego po poświęceniu narodu, parafii, wiosek i rodzin. W pierwsze piątki do Komunii św. przystępowało 250-270 osób. W jednym roku przeprowadzał rekolekcje O. Józef Małyśiak. Entuzjazm był ogromny, były to małe misje, frekwencja chyba 100 procentowa. Ciekawy był wyjazd misjonarza: straż pożarna na wozie strażackim urządziła jakby tron, na którym zasiadł rekolekcjonista w towarzystwie proboszcza. Wóz ustrojony girlandami i kwiatami odprowadziła cała parafia na stację kolejową. Pociąg zatrzymał się na dłużej, przedział zasypano kwiatami, ludzie lży mieli na policzkach. Dla ożywienia życia religijnego założone zostało za pozwoleniem Generała Dominikanów *Bractwo Różańcowe*. (...) Chociaż całą uwagę zwróciłem na stronę duchową parafii, to troszczyłem się i o stan materialny. Za moich czasów został pokryty dach kościoła na nowo, zdobyliśmy 500 kilogramów blachy. Drugą czynnością było oparkanie cmentarza przykościelnego od strony drogi. Charakterystyka parafii: lud dobry, życzliwy, posłuszny. Do spraw parafialnych nie wtrącali się. Na wezwanie zawsze gotowi. Na nabożeństwach frekwencje bardzo dobre. Wieś Milanów w porównaniu z innymi była oazą kultury i postępu. Straż pożarna zawsze gotowa do posług”.<sup>4</sup>

Jak wiemy, po II wojnie światowej władzę w Polsce przejęli komuniści. Po raz pierwszy doszło na naszych ziemiach do spotkania chrześcijańskiego narodu z ustrojem społecznym, opartym na zasadach ateistycznej doktryny marksistowskiej. W całym kraju rozszalał się terror antykościelny. Władze państwowe w coraz większym stopniu zaczęły ingerować w sprawy Kościoła i zamierzały całkowicie uzależnić od siebie kapłanów. Nastąpiły aresztowania i przesłuchania księży. Wspomina o tym Ks. Pieniak w cytowanej powyżej korespon-

<sup>4</sup> Ks. Stanisław Byczyński, *Na drogach życia — proboszcz*, Milanów 1978, s. 33-34 (archiwum prywatne).

dencji: „Lata 1947-49 przypadają na okres wzmożonej akcji przeciw Kościołowi i duchowieństwu w Polsce. Księży zaledwie tolerowano. Trzykrotnie byłem wzywany do urzędu bezpieczeństwa w Radzynie Podlaskim, traktowany obraźliwie. Zrozumiałem, że chciano mnie wypłoszyć z Milanowa. Za trzecim razem w powrotnej drodze w pociągu spotkałem Biskupa Ignacego Świrskiego z ks. Filipiukiem. Przedstawiłem swoje kłopoty. Otrzymałem przeniesienie do Janowa Podlaskiego”<sup>5</sup>.

W Janowie Podlaskim zostaje dziekanem tegoż dekanatu. W 12.09.1951 r. zostaje zaszczycony godnością kanonika honorowego Kolegiaty Janowskiej. Nie poprzestając na pracy parafialnej, chętnie głosi rekolekcje w innych parafiach, wykorzystując swoje zdolności, swój serdeczny i przystępny sposób mówienia, jak też uzyskany przywilej udzielania błogosławieństwa papieskiego z odpustem zupełnym.

19.11.1960 r. zostaje mianowany kanonikiem gremialnym Kapituły Janowskiej, 10.11.1960 r. Proboszczem Konsultorem, 11.12.1967 r. Wizytatorem diecezjalnym parafii dziekańskich w Siedlcach, Łosicach i Terespolu. 26.11.1968 r. przeniesiony do par. Katedralnej w Siedlcach, najpierw jako Wikariusz Administrator, a z dn. 4.01.1969 r. jako proboszcz (vicarius actualis).

Parafia Janowska ubolewa, zbiera setki podpisów, wyraża wdzięczność i uznanie za troskę o świątynię, budynki, wychowanie dzieci i młodzieży, i obronę tożsamości narodowej. Ale musi ulec ze względu na dobro diecezji i wolę Biskupa. W tymże roku obejmuje urząd dziekana dekanatu siedlecko-katedralnego, a z dn. 25.02.1971 r. zostaje jeszcze mianowany referentem duszpasterstwa mężczyzn przy Kurii Diecezjalnej, pełniąc tę funkcję aż do 21.04.1977 r.

Nadmierna praca zaczyna odbijać się na zdrowiu. Już w 1949 r. odczuwa dolegliwości w drogach oddechowych i przeprowadzał odpowiednią kurację. Teraz chciałby zwolnić tempo pracy i dlatego chętnie przechodzi (13.07.1972) na stanowisko proboszcza i dziekana do Łaskarzewa. Od 28.06.1973 r. sprawuje nadto funkcję delegata do spraw gospodarczych Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach (przez 6 lat). Po śmierci ks. prałata Jana Zubki zostaje promowany na jego miejsce w godności prałata scholastyka Kapituły Kolegiackiej w Janowie (9.11.1976). Mimo swych dolegliwości Ks. W. Pieniak nie rezygnuje z aktywności. W Łaskarzewie zbudował nową, murowaną plebanię; przeprowadził wiele innych prac gospodarczych, założył ogród przy plebanii i dbał o piękno łaskarzewskiej świątyni.

Tymczasem stan zdrowia zaczyna się pogarszać, w 1981 r. staje się fatalny. Dokucza mu astma, serce, opuchlizna, z trudem może przejść mały odcinek drogi. Prosi więc o zwolnienie z obowiązków duszpasterskich i przeniesienie go na emeryturę. Z urzędu dziekańskiego zwolnił się już w 1978 r.,

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 34.

a z dn. 11.04.1981 r. uzyskał zwolnienie z obowiązków parafialnych, w którym Ks. Biskup wyraził jednocześnie uznanie za jego pracę na różnych stanowiskach. Z powodu ciągle pogarszającego się stanu zdrowia uzyskał 24.03.1982 r. przywilej odprawiania Mszy św. w domu. Gdy okazało się, że płuca zaatakowane są złośliwym nowotworem, los chorego był przesądzony.

Umarł 16 października 1983 r. w wieku 76 lat. Na pogrzeb, który odbył się 19.10.1983 r. w Łaskarzewie, zjechały się różne delegacje z wielu parafii, w których pracował. Ks. Bp Jan Mazur w homilii przedstawił w krótkich słowach sylwetkę Zmarłego, jako człowieka pracowitego, zdolnego, który na różnych placówkach swej pracy wykazał się gorliwością. W długim kondukcie pogrzebowym szło na cmentarz ok. 150 kapłanów i kilkudziesięciu rzesza wiernych. W imieniu parafii Łaskarzew żegnał zmarłego miejscowy proboszcz Ks. Zbigniew Sarnowski.

Jak zaznaczyłem we wstępie, Ks. W. Pieniak miał szczególny dar budzenia powołań kapłańskich. W parafiach, gdzie pracował, pociągał młodzież swoją postawą kapłańską do Chrystusa, tak że licznie i chętnie zgłaszała się młodzież z jego terenu pracy do Seminarium. Także i mnie 9-letniego chłopca przyciągnął swego czasu do grona ministrantów i uczył służby przy ołtarzu. Jego dom był zawsze otwarty dla młodych ludzi, a zwłaszcza dla ministrantów. Podczas jednej z rozmów w jego domu, Ks. Prałat przytulił mnie do siebie i szepnął: „Ty też będziesz księdzem, ktoś na ciebie czeka. Będziesz dla wielu ratunkiem...”. Te słowa zapadły mi głęboko w sercu. Służąc do Mszy św. w jego domu, widziałem, że Ks. Prałat mimo swej choroby do końca spełniał ofiarnie swoją służbę kapłańską. A gdy już zabrakło mu sił, składał na łożu boleści ofiarę ze swych cierpień, dźwigając pogodnie krzyż choroby. Do końca swych dni mówił z miłością o kapłaństwie i szacunku do niego, a także modlił się i z ojcowską troską myślał o swoich następcach, którzy będą kontynuowali jego dzieło.

Wydaje mi się, że przykład kapłańskiego życia śp. Ks. Prałata Wacława Pieniaka jest dla nas jakimś wyjątkowym znakiem i wezwaniem. Dla nas alumnów przygotowujących się do kapłaństwa — jest znakiem spotkania z Chrystusem, z którym kapłan ten był tak głęboko zjednoczony. Dla wszystkich kapłanów jest wezwaniem do dzieła budzenia i rozwijania powołań kapłańskich. Jak bowiem stwierdza Sobór Watykański II: „Obowiązek ten należy do samego posłannictwa kapłańskiego, przez które presbiter uczestniczy w trosce całego Kościoła, aby nigdy tu na ziemi nie brakło robotników wśród Ludu Bożego”.<sup>6</sup> Niewątpliwie najważniejszym i najskuteczniejszym środkiem budzenia powołań jest *świadectwo życia kapłanów*, ich bezwarunkowe oddanie się Owczarni Bożej, ich pełna miłości służba Chrystusowi i Jego Kościołowi — służba będąca dźwiganiem krzyża, przyjętego z paschalną nadzieją i radością, wreszcie gorące pragnienie ewangelizacji.<sup>7</sup>

<sup>6</sup> Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, n. 11.

<sup>7</sup> Por. Dekret o formacji kapłanów *Optatam totius*, n. 2.



Ojciec Święty Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji *Pastores dabo vobis* stwierdza wprost, że to szczególnie duchowni powinni przedstawiać w sposób jasny i zdecydowany powołanie do kapłaństwa jako realną możliwość dla tych młodych, którzy posiadają niezbędne dary i przymioty.<sup>8</sup> „Nie należy się obawiać — pisze Jan Paweł II — że w jakiś sposób skępuje to młodych lub ograniczy ich wolność; wprost przeciwnie — wyraźna propozycja, przedstawiona w odpowiednim momencie, może się okazać decydującym czynnikiem, który skłoni młodego człowieka do wolnej i autentycznej odpowiedzi”.<sup>9</sup>

Przykład kapłańskiego życia śp. Ks. Wacława Pieniaka oraz historia licznych powołań kapłańskich i zakonnych, zrodzonych nawet w bardzo wczesnym wieku, świadczą przekonująco o tym, że bliskość kapłana i jego słowo są często czynnikami opatrnościowymi: nie tylko słowo, ale sama obecność, to znaczy konkretne i radosne świadectwo kapłańskiego życia, które skłania do zastanowienia i może nawet prowadzić do podjęcia ostatecznej decyzji. Oby takich kapłanów, jak śp. Ks. Prałat Wacław Pieniak nie zabrakło w Kościele Siedleckim.

## ARTYKUŁY

180

*Ks. Roman Krawczyk*

### Biblijna teologia ewangelizacji

W ostatnich latach drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa coraz więcej i coraz częściej słyszymy o potrzebie ponownej ewangelizacji Europy<sup>1</sup> i krajów chrześcijańskich całego świata. Pierwsza ewangelizacja, która już w pierwszym tysiącleciu po Chrystusie objęła zdecydowaną większość narodów Europy, doprowadziła do przejścia z pogaństwa na wiarę chrześcijańską, czyli z religii politeistycznej na wiarę w Boga Trójjedynego. Na progu trzeciego tysiąclecia widzi się potrzebę innego, być może bardziej radykalnego nawrócenia, a jest nim przejście z ateizmu teoretycznego i praktycznego, opanowującego myślenie,

<sup>8</sup> Por. Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, 39.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>1</sup> „W perspektywie dwutysięcznego roku trzeba szukać skutecznych dróg ewangelizacji — mówimy dziś o potrzebie reewangelizacji chrześcijańskiej Europy — i trzeba szukać adekwatnych odpowiedzi na potrzeby naszych czasów. Chodzi o to, by odwieczna prawda Boża trafiła dziś w nowy sposób do człowieka i do społeczeństwa” (Przemówienie Jana Pawła II z 5 czerwca 1991 roku, w: *L'Osservatore Romano*, wyd. pol., nr specjalny, 1-9 czerwca 1991, s. 58).

działanie i kulturę współczesnego człowieka, na rzeczywistą wiarę w Jezusa Chrystusa i w Jego Ewangelię.<sup>2</sup>

Jeżeli przez ewangelizację rozumiemy „głoszenie Ewangelii ludziom naszych czasów, pełnym nadziei, ale również często nękanym lękiem i trwogą, należy uważać za służbę świadomą nie tylko społeczności chrześcijan, ale także całej ludzkości” — jak to czytamy w Adhortacji apostołskiej o ewangelizacji w świecie współczesnym *Evangelii nuntiandi* (EN 1) — to naturalnym wydaje się poszukiwanie korzeni i śledzenie rozwoju tego pojęcia w Biblii.

Hebrajską terminologia na oznaczenie ewangelizacji wywodzi się z rdzenia *bśr*.<sup>3</sup> Czasownik utworzony od tego rdzenia *baśar*, oznacza najogólniej mówiąc, czynność zwiastowania komuś jakiejś wiadomości. Treść tej wiadomości zależy od sytuacji i kontekstu, może być dobra lub zła. Z reguły jest to wiadomość dobra, pomyślna. W tekstach biblijnych czasownik ten wyraża radość ze zwycięstwa odniesionego nad wrogami czy z zakończenia niewoli (2 Sm 18,19.20.31; Ps 68,12), radosną wiadomość o narodzinach dziecka (Jr 20,15), pełne radości głoszenie miłości i sprawiedliwości Boga na zgromadzeniach kultycznych (Ps 40,10; 96,2). Imięstów utworzony od czasownika *baśar* oznacza zwiastuna (*m<sup>e</sup>baśśer*) czy zwiastunkę (*m<sup>e</sup>baśśeret*; zob. Iz 40,9) ogłaszających dobrą nowinę. W tekście 1 Sm 4,17 *bśr* w formie rzeczownikowej *m<sup>e</sup>baśśer*, *zwiastun*, oznacza złą wieść; mianowicie jeden z żołnierzy, który ocalał w bitwie, zaniósł Izraelitom wiadomość o klęsce ich armii. W Biblii jest jeszcze szereg innych tekstów, w których *bśr* odnosi się do samej czynności głoszenia, a dopiero z kontekstu wynika, że chodzi tu o wiadomość radosną. W tekście 2 Krl 7,9 czterej trędowaci ucieczkę Syryjczyków nazywają *dniem nowiny* (*jomb<sup>e</sup>śorah*) Charakter tej nowiny nie został bliżej określony, jednak można się z łatwością domyśleć, że wieść o ucieczce wrogów jest wieścią radosną (zob. też 2 Sm 4,10; Iz 61,1). W tekście Iz 61,1 Jahwe posyła proroka, aby „głosił nowinę ubogim”. Dopiero z dalszych słów dowiadujemy się, że jest to dobra nowina dla narodu wybranego, ale zła dla jego wrogów. Wiadomość o narodzeniu syna, jaką zanieśiono ojcu proroka Jeremiasza była wieścią radosną dla ojca, ale sam prorok przeklnie później dzień swego urodzenia (Jr 20,15). Niektóre teksty, jakby chcąc z góry określić, że chodzi o wiadomość dobrą, do słów utworzonych od rdzenia *bśr* dodają określenie *iðb*, *dobry* (2 Sm 18,27; 1 Krl 1,42; Iz 52,7).

Streszczając można powiedzieć, że podstawową, ale nie wyłączną funkcją czasownika *baśar* (i innych form gramatycznych utworzonych od rdzenia *bśr*) jest ogłaszanie wiadomości dobrej.<sup>4</sup>

<sup>2</sup>Zob. G. Danneels, *Kościół „drugiej” ewangelizacji*, „Communio” 6(1986) nr 4, s. 22-25.

<sup>3</sup>D.J. McCarthy, *Vox bśr preparat vocem „evangelium”*, „Verbum Domini” 42(1964) s. 26-33.

<sup>4</sup>Zob. T. Hergesel, *Ewangelizacja w Biblii*, w: *W kręgu Dobrej Nowiny* (praca zbiorowa), Lublin 1984, s. 84-85.

Greckim odpowiednikiem hebrajskiego *bšr* są w Septuagincie i w Nowym Testamencie czasowniki *euangelizesthai* i *euangelizein* (*głosić dobrą nowinę*) oraz rzeczownik *tó euanglion* (*dobra nowina*). Wyrażenia te oznaczają wiadomość lub służą do określania wiadomości, która dla odbiorcy jest wyłącznie radosna. O ile więc w języku hebrajskim *bšr* określało nowinę, która najczęściej jest nowiną radosną, to w Septuagincie i w Nowym Testamencie *euangello* oznacza zwiastowanie nowiny zawsze pomyślnej. Inaczej można by to tak wyrazić w Starym Testamencie akcent spoczywa przede wszystkim, choć nie wyłącznie, na samej czynności głoszenia (a jej treść zależałaby od kontekstu), zaś w Septuagincie i w Nowym Testamencie akcent spoczywa na treści głoszenia (która jest zawsze domyślna). Treść wiadomości dotyczyła najczęściej spraw świeckich; w niektórych tekstach wyrażenia te nabrały sensu religijnego. Np. w tekście Izajasza o wyzwoleniu Izraela przez Sługę Jahwe (Iz 40-60) oraz w niektórych psalmach (np. Ps 40,10) *euangelizomai* dotyczy problematyki religijnej. Rzeczownik *euanglion* oznaczał pierwotnie wynagrodzenie wręczane posłowi przynoszącemu dobre wiadomości oraz ofiarę dziękczynną składaną bóstwu za pomyślne wieści, a następnie jakąkolwiek dobrą wiadomość. Później stał się określeniem związanym z kultem cesarzy — ważniejsze wiadomości o cesarzu, o jego rodzinie i postanowieniach określono jako radosne nowiny, *euangelia*.<sup>5</sup>

Termin *ewangelia* będący podstawą idei ewangelizacji został wprowadzony do tradycji synoptycznej Nowego Testamentu przez Ewangelistę Marka. Rzeczownik *euangelia* jest ulubionym słowem tego Ewangelisty. Mateusz używa go tylko cztery razy (z czego dwa są zaczerpnięte od Marka: Mt 4,23; 26,13). Łukasz używa go tylko dwa razy w *Dziejach Apostolskich* (15,7; 20,24). Jan nie używa go w ogóle, natomiast w Ewangelii Marka występuje osiem razy (1,1.14.15; 8,35; 10,30; 13,10; 14,9; 16,15). Co więcej — „Marek jako pierwszy stworzył rodzaj literacki ewangelii. Tylko on nadał swemu dziełu tytuł: *Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie Synu Bożym*.<sup>6</sup> Ponieważ dzieło Marka w kanonie biblijnym znajduje się wprawdzie na drugim miejscu, ale powstało najwcześniej (64-70 n.e.), słusznie można przypuszczać, że do tradycji synoptycznej termin ten przeniknął od Marka. Powstaje pytanie: jak ów termin *ewangelia* i związana z nim idea ewangelizacji przejawia się w pismach Nowego Testamentu?

Św. Paweł rzeczownik *euanglion* używa 60 razy. Treścią ewangelizacji u Pawła jest „Ewangelia Chrystusa” (Rz 15,19 i inne), to znaczy głoszenie nie tylko nauki pochodzącej od Chrystusa, lecz także samego Chrystusa działającego przez nią, oraz „Ewangelia Boża” (2 Kor 11,7 i inne), ponieważ jest ona „mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego” (Rz 1,16). Te dwa

<sup>5</sup> Zob. H. Langkammer, *Słownik Biblijny*, Katowice 1982, s. 53-54.

<sup>6</sup> J. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Warszawa 1986, s. 159.

sformułowania: „Ewangelia Chrystusa” i „Ewangelia Boża” wyrażają u Pawła tę samą rzeczywistość: głoszenie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego (1 Kor 1,23; 15,14 i inne). U Pawła można zatem przeprowadzić niemal znak równości pomiędzy ewangelią i Jezusem. Sposób ewangelizacji św. Paweł wyraża za pomocą czasowników *euangelizesthai*, *keryssein* i *didaskein*.<sup>7</sup> Wszystkie one wyrażają opowiadanie o Jezusie (Jego nauce, Osobie i dziele), ale jest to opowiadanie specjalnego rodzaju, ponieważ jest ono spełniane mocą Ducha Świętego (1 Tes 1,5) i poparte znakami i cudami (Rz 15,19). Termin *didaskein*, *nauczać* uwydatnia, że w skład ewangelizacji wchodzi także nauczanie, przypominanie, czuwanie nad poprawnością nauki przejętej już przez wiernych.<sup>8</sup> Podmiotem ewangelizacji według Pawła powinni być wszyscy chrześcijanie; widać to np. w tekście Flp 1,5, w którym Paweł dziękuje Bogu za to, że Filipianie uczestniczyli w szerzeniu ewangelii (Flp 1,5). Czas rozpoczęcia ewangelizacji u Pawła zbiega się z rozpoczęciem jego misji ewangelizacyjnej, podczas gdy w ewangeliach, jak zobaczymy później, początek ewangelizacji stanowiło już nauczanie Jezusa (Mk 1,1.14.15; Łk 16,16).

Ewangelista Marek nie używa czasownika *euangelizesthai* (głosić dobrą nowinę), a w jego miejsce używa zwrotu *keryssein to euanglion* (przepowiadać ewangelię). Ewangelizacja świata rozpoczęła się w momencie wystąpienia Jezusa, ale nie ustała z jego śmiercią; trwa nadal i ma ogarnąć wszystkie narody (Mk 16,15; zob. też 13,10; 14,9). Treść ewangelizacji utożsamia się z Jezusem, On ją reprezentuje i uobecnia.

W ewangelii Mateusza *Ewangelia*, to przede wszystkim nauczanie Jezusa. Owa identyfikacja ewangelii z nauczaniem widoczna jest najbardziej w tych tekstach, w których niemalże synonimem ewangelii jest wyrażenie *logos tes basileias*, *słowo o królestwie* (Mt 13,19). Istota ewangelizacji sprowadza się do budowania królestwa niebieskiego na ziemi, stąd charakterystyczne dla Mateusza wyrażenie: *euangelion tes basileias*, *ewangelia królestwa* (Mt 4,23; 9,35; 24,14).

Łukasz więcej niż inni Ewangelisci zaczerpnął ze starotestamentalnego wyrażenia *bśr*. Właśnie on przedstawia Jezusa jako zwiastuna radosnej nowiny, głoszącego ją ubogim, uwięzionym i chorym (Łk 4,18.19). Może dlatego w dziele Łukasza pojawia się wyrażenie *ewangelia laski* (Dz 20,24). Centralną postacią ewangelii jest Jezus ewangelizujący. Treścią ewangelizacji w dziele Łukasza jest głoszenie królestwa bożego, Jezusa Chrystusa, słów Pana, Jezusa i zmartwychwstania.

<sup>7</sup> Nieraz również rzeczownik *euangelion* jest u Pawła użyty w znaczeniu czynności przepowiadania (zob. np. Flp 4,15).

<sup>8</sup> Dlatego dzieło Tymoteusza, który w imieniu Pawła ma nauczać i czuwać nad poprawnością nauki (zob. 1 Tes 3,2), zostało nazwane *dziełem ewangelisty* (2 Tm 4,5).

W Ewangelii Jana, jak już wyżej zaznaczono, w ogóle nie występuje termin *ewangelia*, natomiast jednym z podstawowych pojęć tego utworu jest związane z ewangelizacją pojęcie *świadcstwa* lub *dawania świadectwa* (nie ma w nim jednak terminu *świadek*, *martyr*, znanego z innych pism Nowego Testamentu).<sup>9</sup> Fakt, że w Ewangelii Jana nie pojawia się wyrażenie *głosić ewangelię* i że Jan woli używać określeń *świadcstwo* czy *dawać świadectwo* wskazuje na to, że nastąpiło pewne przesunięcie akcentu w zakresie ewangelizacji we wczesnym Kościele; zasadniczy tok myśli Jana jest ześrodkowany na już istniejącym Kościele, a nie na głoszeniu ewangelizacji.

Pojęcie *ewangelii* w Kościele pierwotnym ulega rozwojowi, który pogłębia i poszerza jego treść. W tym procesie szczególną rolę odegrał św. Marek, który jako pierwszy wprowadza ten termin do tradycji synoptycznej. W jego dziele termin *ewangelia* pojawia się 8 razy (1,1.14.15; 8,35; 10,30; 13,10; 14,9; 16,15). Badania literackie wykazały, że we wszystkich ośmiu wypadkach termin *euangelion* pochodzi od Marka. Z ewangelii tej pochodzą bardzo znamienne słowa: „Kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, ten je zachowa” (Mk 8,35) oraz (Mk 10,30): „z powodu Mnie i z powodu Ewangelii”. W obydwu tych tekstach zauważamy pewnego rodzaju utożsamienie między Jezusem a Ewangelią: „z powodu Mnie” oznacza „z powodu Ewangelii”: Chrystus i Ewangelia stanowią jedność. Wynika z tego, że dla Marka Ewangelia jest Jezusem. *Ewangelia* jest w tym zdaniu podmiotem, a *Jezus* orzeczeniem. Sam Jezus jest treścią główną Ewangelii. „Ewangelia jest więc — jak słusznie zauważa J. Kudasiewicz<sup>10</sup> — nie tylko głoszeniem królestwa niebieskiego, ale reprezentuje i uobecnia Chrystusa: jest raczej wydarzeniem i osobą, niż doktryną”. A zatem w najstarszej chronologicznie Ewangelii następuje utożsamienie jej z Osobą Jezusa.

Na tym nie skończył się rozwój pojęcia *ewangelii*. Dość wcześnie dla potrzeb życia chrześcijańskiego, zwłaszcza liturgii, Kościół zmuszony był ze „słów i czynów Jezusa wybierać te, które były bardziej odpowiednie do tego, by dana wspólnota dobrze poznała Chrystusa i Jego Ewangelię”.<sup>11</sup> Od wyboru do jego utrwalenia na piśmie droga nie była już daleka, a gdy przepowiadanie ustne zostało utrwalone na piśmie, to stało się rzeczą naturalną, że termin *ewangelia* został użyty na oznaczenie powstałych w ten sposób pism i odtąd one także noszą nazwę *Ewangelie*.

<sup>9</sup> *Martyreïn* występuje u Mateusza 1 raz, u Łukasza 1 raz, w *Dziejach Apostolskich* 11 razy, u Pawła 8 razy, podczas gdy w pismach Jana aż 47 razy. Rzeczownik *martyria* pojawia się u Marka 3 razy, u Łukasza 1 raz. Zob. K. Luke, *Biblijne pojęcie martyria (świadectwa)*, w: *Ewangelizacja. Dialog. Rozwój* (praca zbiorowa), Warszawa 1986, s. 73-84.

<sup>10</sup> *Bóg Ewangelii*, w: *W kręgu Dobrej Nowiny*, s. 161.

<sup>11</sup> J. Kudasiewicz, art. cyt. s. 162.

Trzeba jednak pamiętać, że w Kościele nigdy nie zniknęło głębsze rozumienie jedności treści Ewangelii; istnieje tylko jedna Dobra Nowina o zbawieniu, przyniesiona przez Jezusa Chrystusa i głoszona przez Apostołów, a jej istotną treścią jest sam Chrystus. Adhortacja Pawła VI potwierdza to głębokie rozumienie istoty Ewangelii w Kościele współczesnym, gdy nazywa Jezusa *Ewangelią Boga* (EN 7), a ewangelizację „pokazywaniem Chrystusa Pana tym, którzy Go nie znają (...)” (EN 17).

## DZIAŁ URZĘDOWY

### Stolica Apostolska

167. Odrodzenie Ojca Świętego na Światowy Dzień Młotania 1998 r. .... 581

### Biskup Siedlecki

168. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona na rozpoczęcie I Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich ..... 586

169. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona na zakończenie I Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich ..... 590

170. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona w uroczystości Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza ..... 593

171. Żołnierze wśród duchowieństwa ..... 594

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

### Z życia Diecezji

172. I Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich ..... 595

173. *Dr. Ryszard Borkowski, Nowa epoka Kościoła Siedleckiego* ..... 597

174. *Dr. Ryszard Borkowski, Nasz kościół i kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Siedleckiej* ..... 601

### Formacja siła kapłanów

175. *Ks. Roman Karwacki, Kolegium i seminarium w Siedlcach* ..... 603

176. *Ks. Józef Gombala, Duchpasterska służba w Diecezji Siedleckiej* ..... 605

177. *Ks. Ryszard Borkowski, Święci w nowej ewangelizacji* ..... 609

### Pomoc duszpasterską

178. *Ks. Roman Karwacki, Działanie Ducha Świętego* ..... 610

## SPIS TREŚCI

### DZIAŁ URZĘDOWY

#### Stolica Apostolska

167. Orędzie Ojca Świętego na Światowy Dzień Migranta 1998 r. .... 581

#### Biskup Siedlecki

168. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona na rozpoczęcie I Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich ..... 586  
169. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona na zakończenie I Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich ..... 590  
170. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona w uroczystość Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza ..... 593  
171. Zmiany wśród duchowieństwa ..... 595

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY

#### Z życia Diecezji

172. I Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich ..... 595  
173. Ks. Ryszard Borkowski, Nowa epoka Kościoła Siedleckiego ..... 597  
174. Ks. Ryszard Borkowski, Na zakończenie I Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Siedleckiej ..... 601

#### Formacja stała kapłanów

175. Ks. Roman Karwacki, Kolegialność *ministerium ecclesiasticum* ..... 603  
176. Ks. Jan Gomółka, Duszpasterstwo trzeźwości w Diecezji Siedleckiej .. 606  
177. Ks. Ryszard Borkowski, Świeccy w nowej ewangelizacji ..... 609

#### Pomoce duszpasterskie

178. Ks. Roman Karwacki, Działanie Ducha Świętego ..... 620

## Nekrologi

179. *Al. Tomasz Krawczyk*, Wspomnienie w XV rocznicę śmierci Ks. Pra-  
łata Wacława Pieniaka ..... 623

## Artykuły

180. *Ks. Roman Krawczyk*, Biblijna teologia ewangelizacji ..... 628

181. *Opis Gmin Świątych na Świątyni Ducha Między 1908 r.* ..... 281

182. *Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona na rozpoczęcie I Kongresu  
Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich* ..... 288

183. *Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona na zakończenie I Kongresu  
Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich* ..... 290

184. *Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona w rocznicę Świąt  
Apostołów Symona i Judy Tadeusza* ..... 292

185. *Zmiany wśród duchowieństwa* ..... 292

186. *I Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich* ..... 302

187. *Ks. Władysław Borkowski, Nowa epoka Kościoła Siedleckiego* ..... 302

188. *Ks. Władysław Borkowski, Na zakończenie I Kongresu Ruchów i Sto-  
warzyszeń Katolickich Diecezji Siedleckiej* ..... 301

189. *Roman Krawczyk, Kolegiatność mniszów w diecezji Siedleckiej* ..... 307

190. *Ks. Jan Gumbel, Duszpasterstwo trawoń w Diecezji Siedleckiej* ..... 308

191. *Ks. Władysław Borkowski, Świątyni w powie ewangelizacji* ..... 309

192. *Ks. Roman Krawczyk, Działanie Ducha Świętego* ..... 320



ISSN 1230-7165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka,  
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62  
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

Druk: Zakład Produkcyjno-Usługowy IP, 00-279 Warszawa, ul. Dziekania 1